Rok XVI. Nr. 228 (4792)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 19 sierpnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 —S. Matecki
LANDWARÓW—Welke Aleksander—Sprzedaż Dzienników
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura"
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oświata" — Rynek 8
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.250. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

MANEWRY WOJSK GÓRSKICH WE FRANCJI. Francuska dywizja przechodzi przez most pontonowy na Renie

OLBRZYMIE MANEWRY NA SYCYLJI. Lekkie czołgi, wspomagane przez kawalerję i piechotę podczas natarcia.

NALOTY ESKADR japońskich i chińskich na Szanghaj

Japończycy strącili dotąd 130 samolotów chińskich. — Walki powietrzne trwają

TOKIO. Pat. Dowództwo japońskiego desantu w Szanghaju komunikuje: podczas 3dniowej walki powietrznej nad Szanghajem japońskie wodnosamoloty zniszczyły 130 samolotów chińskich. Pozatem zniszczono 20 hangarów wraz ze znajdującymi się tam samolotami.

Lotnictwo japońskie straciło 8 samolotów.

Podczas nalotu samolotów chińskich na Szanghaj zginęło 8 cudzoziemców: 4 Amerykan, 2 Anglików i 2 Rosjan. 13 odniosło rany, mianowicie: 1 Anglik, 1 Amerykanin, 1 Francuz, 1 Hindus, 2 Niemców, 1 Portugalczyk, 3 Rosjan i 4 osoby o nieokreślonej przynależności państwowej.

Zajęcie parowców japońskich

Tokio. Pat. Depesze japońskie donoszą z Szanghaju, że Chińczycy zajęli 6 parowców japońskich, porzuconych przez załogę przy nadbrzeżu Putung.

Statki te przeprowadziły ewakuację obywateli japońskich z górnego biegu Yang-Tse. Jak przypuszczają, Chińczycy użyją zajęte parowce dla wzmocnienia zapory w Wang-Pu na wysokości koncesji francuskiej.

Chińczycy zatopili statki japońskie

LONDYN. Pat. Korespondent Reutera donosi, że Chińczycy zatopili pozostałe 5 statków, zajętych w Szanghaju. Są to „Rakuyoma - ru", liczący 9.400 ton poj., „Nanyomaru" 3600 t., „Chayomaru" 5400 t. Nazwy pozostałych korespondent nie wymienia. Przez zatopienie tych statków Chińczycy zablokowali wejście do Wang - Pu na wysokości koncesji francuskiej.

ZACIĘTY OPÓR JAPOŃCZYKÓW

TOKIO. Pat. Z Szanghaju donoszą, że mały oddział japoński stawiał w ciągu 16 godzin skuteczny opór natarciom całej brygady chińskiej na pozycjach, położonych w sąsiedztwie przędzalni Kuang -Da na wschód od Yan Tse Pu.

Wojskom chińskim udało się ostatecznie zdobyć tę pozycję dzięki dywersji wolnych strzelców, którzy przedostali się na tyły oddziału japońskiego. Po bitwie, która trwała całą noc, wojska japońskie przeszły o godz. 6 rano do przeciwnatarcia i wyparły przeciwnika.

POSTĘPY CHIŃCZYKÓW

SZANGHAJ. Pat. Chińska agencja „Central News" donosi, że wojska chińskie poczyniły postępy na froncie Czaharu, zajmując miejscowość Czasper.

Mobilizacja gospodarcza w Japonji

Tokio. Pat. W związku ze zmianą polityki w konflikcie chińsko-japońskim, zmianą narzuconą przez stronę chińską, polegającą na porzuceniu dotychczasowego stanowiska nie zaostrzania konfliktu, minister wojny Sugiyama przedstawił radzie ministrów konieczność przekształcenia obecnej gospodarki narodowej na gospodarkę wojenną.

Ministrowie finansów i handlu wykańczają prace, zmierzające do powszechnej mobilizacji gospodarczej kraju, która zostanie przeprowadzona drogą ustaw na najbliższej sesji nadzwyczajnej parlamentu. Brane jest pod uwagę utworzenie szeregu urzędów dla kontroli źródeł surowców, produkcji, konsumcji, transportu, finansów i handlu zagranicznego. Projektowane jest utworzenie następujących urzędów:

1) urzędu mobilizacji źródeł surowców. 2) urzędu mobilizacji przemysłowej, która regulować będzie produkcję amunicji i ograniczać inne działy produkcji na rzecz potrzeb wojny. 3) urząd kontroli produkcji, zadaniem którego będzie uzgadnianie potrzeb rynku i przeprowadzenie daleko idących oszczędności w konsumcji. 4) urząd kontroli marynarki handlowej — urząd ten będzie miał zadania podobne jak analogiczny urząd w okresie wielkiej wojny. 5) urząd kontroli handlu, który drogą restrykcji i systemem zaświadczeń regulować będzie sprawy importu i eksportu. 6) urząd kontroli kapitałów, który zajmie się głównie lokatą pożyczek wojennych i ograniczeniem działalności inwestycyjnych w przemyśle do ścisłych konieczności.

Rząd kierować będzie działalnością wszystkich tych urzędów za pośrednictwem komisji koordynacyjnej, stworzonej po przewrocie lutowym 1936 r., a rozbudowanej przez gabinet Hayaszi.

Obrzucany bombami Szanghaj płonie

LONDYN. Pat, Agencja Reutera donosi: liczne eskadry japońskich samolotów bombardowały, poczynając od godz. 8 rano w Szanghaju wszystkie punkty strategiczne, położone pomiędzy Czapei a Musung. Artylerja przeciwlotnicza chińska nie otwierała ognia. Bomby, zrzucone z samolotów, wzniecily liczne pożary.

* * *

SZANGHAJ, Pat. Dzisiejsze nocne natarcie samolotów japońskich rozpoczęło się o godz. 2,15. Lotnicy zrzucili kilkadziesiąt bomb na chińskie pozycje w Czapei, Kiang-Wan i Nan-Tao, niszcząc niektóre gmachy i wzniecając pożary. Natarcie trwało 15 minut.

* * *

SZANGHAJ. Pat. Samoloty japońskie zniszczyły bombami kolejowy most na linji Szanghaj-Hang-Czeu w pobliżu Sung-Kiang o 40 km. na południo-zachód od Szanghaju. Lotnictwo japońskie bombarduje w dalszym ciągu południowe obszary Szanghaju.

Ogłoszenie mobilizacji narodowej w Nankinie

NANKIN. Pat. Ogłoszona tu została ustawa o „mobilizacji narodowej". Szczegóły ustawy jeszcze nie są znane.

Powszechna mobilizacja w Chinach

TOKIO. Pat. Z Kantonu donoszą, że tamtejsze organizacje komunistyczne otrzymały następujący tajny okólnik Kominternu: 1) jeżeli walki przeciągną się do dnia 25 sierpnia — Chiny proklamują powszechną mobilizację, 2) w razie wybuchu wojny japońsko-chińskiej, Komintern podejmie akcję dywersyjno-sabotażową na tyłach japońskich, 3) do prowincyj Czahar i Sui-Yuan wyruszy chińska armja komunistyczna licząca 200.000 żołnierzy pod dowództwem generała sowieckiego.

Ewakuacja Francuzów z Szanghaju

PARYŻ. Pat. Według informacji, jakie nadeszły do Paryża z Szanghaju, w dniu dzisiejszem rozpoczęła się ewakuacja pierwszych grup obywateli francuskich.

Ci z Francuzów, którzy ze względów osobistych odmówili opuszczenia koncesji francuskiej pozostali na miejscu na własne ryzyko.

Nowe siły japońskie

LONDYN. Pat. Donoszą z Pekinu, że w pobliżu Nan-Kiu, Japończycy zgromadzili oddziały, liczące 10.000 żołnierzy i przygotowują się do nowego ataku.

W ciągu ostatnich dni posiłki japońskie, przybyłe z Północnych Chin, wynoszą 30.000 żołnierzy, a zatem armja japońska, operująca w obecnej chwili w Chinach, liczy około 80.000 ludzi.

Przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej do Wisły

WISŁA. Pat. Dziś o godz. 10.40 przybył do Wisły p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki z małżonką w otoczeniu członków domu wojskowego.

Wzdłuż drogi z dworca ustawiły się grupy regjonalne śląskie, łemkowskie i inne, witając gorącymi okrzykami przejeżdżającego dostojnego gościa. Na dworcu przygrywały orkiestry góralskie.

P. Prezydent, który przybył do Wisły w charakterze prywatnym, bezpośrednio z dworca udał się do zameczku.

Pan Prezydent obecny będzie na uroczystościach „Tygodnia gór".

Wyjazd pułk. Koca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Pułk. Koc wyjechał na kurację do Monte Cattini, celem leczenia się, gdyż od szeregu lat cierpi na wątrobę, na skutek rany odniesionej w czasie wojny.

Pawilon polski na targach królewieckich

KRÓLEWIEC. Pat. Prasa królewiecka poświęca dużo miejsca pawilonowi polskiemu na targach królewieckich, podkreślając nietylko jego wielkość w stosunku do pawilonów innych państw zagranicznych, ale również estetyczne rozplanowanie pawilonu i dobór eksponatów, dających w skrócie przegląd produkcji polskiej na polu rolniczem i przemysłowem. Szczególnem zainteresowaniem cieszą się wyroby sztuki ludowej.

W pierwszym dniu targów zwiedziło je 105 tys. publiczności. Na targi królewieckie przybyły wycieczki z WILNA, Poznania i Gdyni.

Audjencja szefa sztabu u cesarza

TOKIO. Pat. Szef Sztabu marynarki książe Fuszuni był dziś o godz. 16 przyjęty na audjenci u cesarza w związku z sytuacją w Szanghaju, poczem cesarz przyjął szefa sztabu armji księcia Kanina.

Wedle doniesień z Szanghaju, japoński krążownik „Idzuma" o mało nie został storpedowany. Dowództwo japońskie sądzi, że torpeda pochodziła z torpedowca chińskiego. Chybiła ona i wybuchła na przystani w pobliżu konsulatu japońskiego.

Biorąc pod uwagę, że podczas walk w roku 1932 marynarka chińska nie brała udziału w działaniach wojennych Szanghaju, dowództwo japońskie sądzi, że obecnie marynarka chińska postąpi tak samo mimo to, dowództwo japońskie zdecydowane jest energicznie zwalczać marynarkę chińską, gdyby rozpoczęła działania wojenne. Marynarka ta posiada 11 okrętów o ogólnej wyporności 70 tys. ton.

JAPOŃCZYCY PANUJĄ W POWIETRZU

PARYŻ. Pat. Korespondent „Petit Parisien" w Szanghaju podaje, szczegóły dwóch nalotów japońskich na Szanghaj we wtorek.

Korespondent zanacza, że obecnie Japończycy mają wyraźną przewagę i są panami sytuacji w powietrzu. Chińskie baterje przeciwlotnicze w Szanghaju okazały się niewystarczające a z drugiej strony kilka nalotów chińskich na okręty japońskie i na japońskie obiekty wojskowe zakończyły się zupełnem niepowodzeniem Chińczyków.

Artylerja japońska, zwłaszcza okrętowa, niezwykle celnemi strzałami powstrzymała zupełnie działalność lotników chińskich. Część samolotów chińskich wycofano z Szanghaju w głąb kraju. Korespondent oświadcza, że po zwiedzeniu linji obrony japońskiej w Czapei i Hong - Kiu, mógł stwierdzić iż wbrew informacjom chińskim, stanowiska obu przeciwników od chwili wybuchu konfliktu nie uległy zmianie, a zatem doniesienia chińskie o lokalnych sukcesach piechoty chińskiej nie odpowiadają rzeczywistości.

FLOTKI.

NAJPIERW O „STRZELCU"

„Strzelec" w Wilnie, jak o tem kiedyś pisaliśmy, dostał koncesję na salę miejską (największą w Wilnie), którą wydzierżawił żydowi (kino „Mars")

„Strzelec" w Tarnowie, jak donosi „Gazeta Polska" otrzymał swego czasu koncesję na sprzedaż wszelkich trunków z wyszynkiem, którą natychmiast wydzierżawił żydowi. Do dnia dzisiejszego żyd posługuje się firmą „Strzelca", co wskazuje na dalsze istnienie między Związkiem Strzeleckim, a żydem kontraktu dzierżawnego.

Brzmienie firmy jest następujące: Sprzedaż taniego piwa „Cilla Kurz" oraz Detaliczna Sprzedaż wszelkich Trunków z wyszynkiem „Związek Strzelecki".

„Strzelec" w Zgierzu zrobił to samo.

A ile jest jeszcze takich wypadków, o których nie wiemy?

Jak widzimy, „Strzelec" umie tak że robić dobre interesy. Trzeba dodać, że o koncesje jest mu łatwiej, niż innym organizacjom.

A TERAZ Z.N.P.

W numerze 12 „Głosu Naucz." z 22 listopada 1936 na 3 miesiące przed deklaracją pułkownika Koca p. St. Kwiatkowski pisze:

„W polskim ruchu pracowniczym zaszedł fakt doniosłego znaczenia. Po okresie pewnego marazmu, panującego wszechwładnie w większości istniejących związków pracowniczych, zaszła w ostatnich miesiącach poważna zmiana. Powiał nowy, odżywczy prąd. Zlikwidowano „Centralną Radę Pracowniczą", która dzięki swojej bezczynności i bezideowości stała się nietylko fikcją, ale fikcją szkodliwą. **Po wyeliminowaniu związków reakcyjnych** (narodowych) utworzono we wrześniu 1936 r. nową centralę o wyraźnie określonem obliczu ideowem".

A jakież to oblicze ideowe?

„Utrwalenie współpracy całego ruchu zawodowego pracowników tak umysłowych, jak i fizycznych państwowych, prywatnych czy publicznych w walce o realizację ideałów i potrzeb Polski Pracującej". — „Będzie to oręż, który odegra doniosłą rolę w walce o sprawiedliwość społeczną!.."

A dalej:

„Tylko wówczas będziemy mieli możność pełnego propagowania naszego stanowiska i naszych dążeń, gdy będziemy posiadać ten ważny instrument, jakim jest prasa. Szczególnie obecnie, gdy obserwujemy zalew Polski różnego rodzaju śmieciem reakcyjno - klerykalnem, zorganizowane warstwy pracujące muszą się wyzbyć bierności".

Dziś Z.N.P. ma już swoją prasę, „Dziennik Poranny", do oczyszczania Polski ze śmiecia reakcyjno - klerykalnego, ma także p. Paschalskiego, który z nim będzie współpracował i w chwilach potrzebnych zręcznie powie: „Oddajemy się pod Twoje rozkazy, Panie Marszałku!"

Aresztowanie ludowców w Kielcach

W województwie kieleckiem aresztowano przed uroczystościami „Czynu Chłopskiego" 9 członków Stronnictwa Ludowego z powiatów: kieleckiego, stopnickiego i włoszczowskiego, podejrzanych o kolportaż ulotek, nawołujących do strajku. Przytrzymany został pod tym samym zarzutem 14-letni Jan Zięba. Z wyjątkiem jednego, wszyscy inni zostali zwolnieni. Po uroczystościach zostało aresztowanych kilku ludowców, za tę samą akcję.

Lis-Błoński przeciwko mjr. Zajączkowskiemu w Sądzie Apelacyjnym

Zatarg między b. sekretarzem wojewódzkim B.B.W.R, kapitanem Lis-Błońskim, a majorem Zajączkowskim, rozpatrywany będzie przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Rozprawa została wyznaczona na dzień 12 września. Obie strony apelowały od wyroku Sądu Okręgowego. Głównym przedmiotem dalszego zainteresowania jest fakt, czy kapitan Lis-Błoński istotnie wydawał działaczy niepodległościowych w ręce policji rosyjskiej. Sąd Okręgowy przyjął dowody przedstawione przez majora Zajączkowskiego, uwalniając go w tym punkcie od kary

NIE BADŹMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. CÓŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE PRZEZ ROŚLINY I KWIATY?

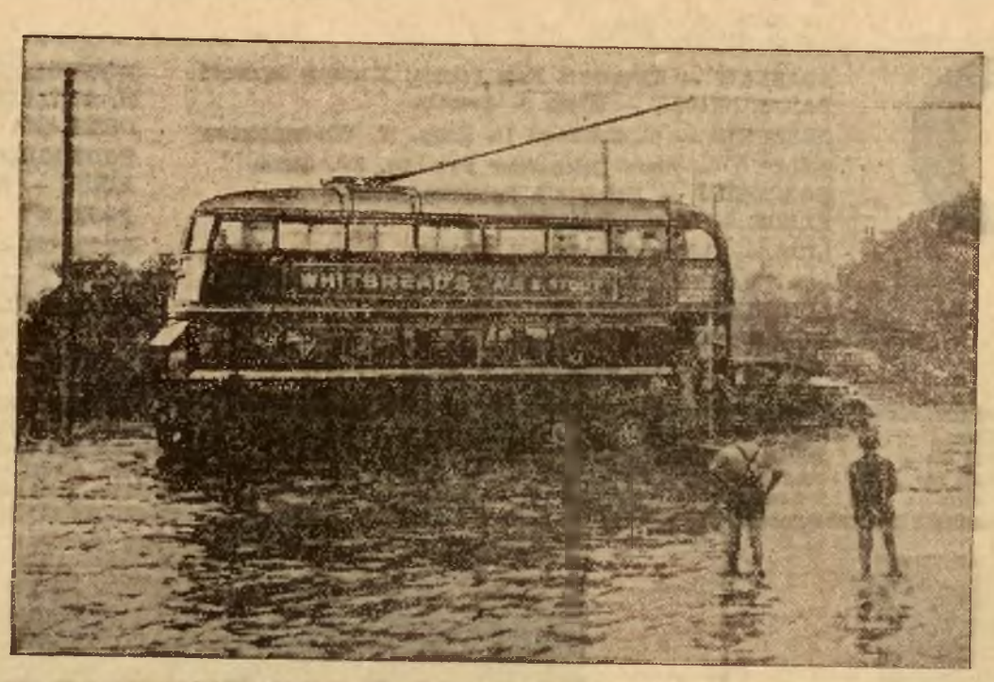

OBERWANIE SIĘ CHMURY W ANGLJI. W miejscowości Walthamsstow oberwała się chmura, zatapiając ulice miasta. Na zdjęciu unieruchomiony trolejbus.

Co przyniesie jesień urzędnikom państwowym

„Wieczór Warszawski" donosi: Jak słychać, równocześnie z preliminarzem budżetowym, ma być przedłożony Sejmowi projekt nowej ustawy uposażeniowej. Ustawa ta ma się opierać na dwóch zasadniczych zmianach, a mianowicie:

1) Podstawa uposażeń ma być zmieniona w ten sposób, że zasadnicze uposażenia będą zmniejszone, natomiast zwiększone będą rozmaite dodatki. W ten sposób pracownicy państwowi narazie nic nie stracą, bo będą otrzymywać dotychczasowe pensje. Natomiast zmniejszy się podstawa do wymiaru emerytury, a w konsekwencji także sama emerytura. Zmiana ta ma na celu redukcję budżetu emerytur. Jak się odniesie Sejm do tych poczynań — to jest rzeczą przyszłości.

2) Nowa ustawa ma przywrócić podatek dochodowy od uposażeń urzędniczych, zniesiony przez tak zwaną reformę jędrzejewiczowską z 1934 r. W miejsce pobieranego obecnie podatku specjalnego, który kończy się z dniem 31 marca 1938 r., przyszedłby zatem stały podatek dochodowy. Jak słychać, podatek ten ma być niższy od podatku specjalnego. Jednak te pogłoski nie budzą zadowolenia w kołach urzędniczych, które spodziewały się, że po dwuletnim okresie obowiązywania podatku specjalnego powrócą do dawnych uposażeń, i tak już — na niższych stopniach — bardzo skromnych.

Tak przedstawiają się perspektywy jesieni dla pracownika państwowego.

„Młoda Polska nie jest sektorem OZN."

mówi jeden z jej przywódców

Na okręg śląski kierownikiem Związku Młodej Polski mianowany został p. Alojzy Targ. Interpelowany przez dawnych kolegów organizacyjnych o motywy swego przystąpienia do Młodej Polski oświadczył w jednem z czasopism prowincjonalnych, co następuje:

W związku z mojem przystąpieniem i moich kolegów do pracy w Związku Młodej Polski, a więc organizacji, której część społeczeństwa i prasy chce nadać gwałtownie miano organizacji sanacyjnej — poczuwam się wobec przyjaciół do obowiązku zamieszczenia następującego wyjaśnienia:

Przedewszystkiem stwierdzam z całą stanowczością, że **Z.M.P. nie jest organizacją sanacyjną, ani nie jest sektorem młodzieżowym w O.Z.N.** Jest natomiast całkowicie niezależną organizacją zarówno pod względem ideowym, jak techniczno - organizacyjnym".

Te „wyjaśnuienia" szefa śląskiej Młodej Polski nie bardzo zgadzają się z oświadczeniami pułk. Koca mówiącemi o ścisłej współpracy i łączności O.Z.N. z Młodą Polską.

Brześć daje sobie radę bez Żydów

125 nowych sklepów polskich

Brześć nad Bugiem od dłuższego czasu był terenem intensywnej ekspansji kupiectwa polskiego. Ostatnio, odbyło się przy ul. Teresa poświęcenie lokalu niedawno założonej chrześcijańskiej hurtowni żywnościowej, która należy dzisiaj do jednej z najlepiej prowadzonych placówek handlu polskiego w Brześciu.

Dzięki akcji polskiego kupiectwa, ostatnio powstało 125 sklepów chrześcijańskich, założonych przeważnie przez kupców z Poznańskiego i z Pomorza. Ostatnio nawet dał się odczuwać brak pomieszczeń na sklepy i wobec tego właściciele nieruchomości chrześcijanie, przerobili szereg parterowych mieszkań na sklepy. Przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich powstał specjalny komitet budowy sklepów. Komitet ten uzyskał ostatnio zezwolenie na budowę hal targowych na placu przed kościołem parafjalnym, przy zbiegu ulic Trzeciego Maja i Zygmuntowskiej. Na placu tym powstanie 17 nowych sklepów, wyłącznie polskich.

Wyrok w procesie Z.N.P. — K.A.P.

We wtorek dnia 17 bm. w Sądzie Okręgowym Warszawskim odbyła się rozprawa karna z oskarżenia Ks. Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora KAP., przeciwko p. Zdzisławowi Andrzejewskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Porannego", organu Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz przeciwko p. Zygmuntowi Zabieglińskiemu, wydawcy tego pisma. Jak już pisaliśmy „Dziennik Poranny" w grudniu r. 1936 i w styczniu rb. zamieścił szereg artykułów i notatek skierowanych przeciwko Katolickiej Agencji Prasowej i jej dyrektorowi a w swej treści obelżywych i znieslawiających.

Na początku rozprawy oskarżony Zabiegliński oświadczył, że jako wydawca „Dziennika Porannego" absolutnie nie wiedział o artykule, skierowanym przeciwko ks. dyr. Kaczyńskiemu, a gdyby wiedział nigdyby nie zezwolił na umieszczenie jego na łamach pisma. Wobec powyższego oświadczenia oskarżyciel zrzekł się oskarżenia p. Zabieglińskiego.

W czasie rozprawy oskarżony redaktor Andrzejewski oświadczył, że był obłożnie chory, nie wiedział o treści artykułu, jak również w redakcji „Dziennika Porannego" nie było mowy o przeprowadzeniu dowodu prawdy na postawione zarzuty. Obrońca oskarżonego stwierdził, że „Dziennik Poranny" jest oficjalnym organem Z.N.P. Adwokat Kaczorowski w przemówieniu oskarżycielskiem wskazał na niebywale niski poziom walki organu Z.N.P. i złą wolę jego redakcji, która stawiając zarzuty nawet nie pomyślała o jakichkolwiek dowodach.

Po przeprowadzeniu rozprawy sądowej, której przewodniczył sędzia S.O. Rybiński, Sąd Okręgowy skazał redaktora Andrzejewskiego na cztery miesiące aresztu, 500 zł. grzywny, koszta sądowe, oraz nakazał zamieszczenie wyroku na koszt oskarżonego w „Dzienniku Porannym", w „Kurjerze Warszawskim", w „Gazecie Polskiej", oraz w „Małym Dzienniku". W motywach ustnych do wyroku Sąd podkreślił, że skazuje red. Andrzejewskiego na tak łagodną karę w stosunku do winy, ze względu na jego chorobę, oraz skruchę, okazaną podczas przewodu sądowego. Wyrok aresztu został zawieszony p. Andrzejewskiemu na 3 lata.

Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów

wchodzi w fazę decydującą

Jak słychać sprawa zniesienia przepisów o ochronie lokatorów stanowi obecnie temat rozważań. Decyzji żadnej w tej sprawie nie powzięto.

Ewentualne zniesienie przepisów o ochronie lokatorów nastąpiłoby jednocześnie z zawieszeniem moratorjum na długi hipoteczne.

Mobilizacja związków lokatorskich i pracowniczych z jednej strony na rzecz utrzymania ochrony lokatorów a właścicieli nieruchomości z drugiej strony na rzecz zniesienia tej ochrony przybrała ostatnio wielkie rozmiary.

Nie jest wykluczone, że władze centralne zwołają wspólną naradę kół zainteresowanych celem znalezienia wyjścia z sytuacji.

Mówią tu że zagadnienie ustawy o ochronie lokatorów będzie ostatecznie rozstrzygnięte w ciągu października br. Wrzesień ma być miesiącem badania opinji sfer gospodarczych samorządowych, lokatorskich i właścicieli nieruchomości.

—::—::—

Podróż Marsz. Śmigłego-Rydza do Bukaresztu

Projektowana podróż do Bukaresztu marsz. Śmigłego-Rydza ma podobno nastąpić już w początkach września. W czasie swej wizyty w Rumunji marszałek Śmigły - Rydz weźmie udział w szeregu obchodów wojskowych. Ponad to w czasie tej wizyty ma nastąpić podniesienie poselstw obu krajów w Warszawie i Bukareszcie do rangi ambasad.

—::—::—

Żydzi a akcja konsolidacyjna lewicy

Niewątpliwie żydzi są bardzo zainteresowani w dojściu do skutku konsolidacji lewicy. Nic przeszkadza im to jednak być sceptykami co do pójścia na tę kombinację lewicy sanacyjnej. Mianowicie organ żydowski „Nowy Dziennik" pisze:

Lewica sanacyjna była bardzo krzykliwa, a może najgłośniej wymyślała w aferze wawelskiej, ale p. Żuławski zadaje pytanie, co się właściwie kryje na dnie tych opozycyjnych nastrojów. Same frazesy nie wystarczą, musi dojść do uzgodnienia zasad i dążeń. Wątpić jednak można, czy do tego dojdzie, bo jest to tylko w gruncie rzeczy spór w łonie rodziny. Gdy decydujący czynnik wyda rozkaz, wszyscy staną na baczność.

„Czas" dodaje:

„A może ten sceptycyzm jest tylko manewrem taktycznym dla zdopingowania wahających się?

Zlikwidowanie konsulatów polskich w Tyflisie i Charkowie

W wyniku dyplomatycznych pertraktacyj między rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad i rządem Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie sieci konsularnej, rząd Polski powziął decyzję zlikwidowania z dniem 1 grudnia b.r. konsulatu generalnego R.P. w Tyflisie i konsulatu R.P. w Charkowie.

—::—::—

Okradzenie znanego pisarza

W Nieszawie dokonano zuchwałej kradzieży w willi „Ossendówka", będącej własnością znanego podróżnika i powieściopisarza F.A. Ossendowskiego.

Skradziono kosztowną biżuterję oraz część cennych zbiorów egzotycznych, zgromadzonych przez podróżnika.

Przeprowadzone natychmiast energiczne dochodzenie, wykryło, iż sprawcą kradzieży był 15-letni chłopiec, którego nazwiska nie ujawniono.

Równocześnie przeprowadzona rewizja u miejscowego pasera Simona, znalazła część łupów pochodzących z kradzieży w „Ossendówce". Łupy zostały ukryte pod podłogą, gdzie wykryto także większą ilość biżuterji.

Młodocianego złodzieja wraz z paserem i jego braćmi osadzono w więzieniu.

W WIRZE STOLICY

PRZYKRA LEKTURA

Mnóstwo jest takich Polonusów, co to odrazu wylewają kubeł pomyj na interlokutora, który stwierdza niebacznie, że pluskiew jest więcej w jednym polskim hoteliku prowincjonalnym, niż w całej Anglji, że ścieżki, któremi tybetańczycy pędzą swe kozy, są akurat tejże jakości, co nasze autostrady, że klimat na Florydzie jest przyjemniejszy, niż na Polesiu, że wogóle Polska niekoniecznie we wszystkiem bezapelacyjnie przoduje.

Za takie twierdzenie obrywa się przydomek defetysty, renegata, apostaty, snoba, kłamcy, bęcwała i cymbała. Cudze łatek chwali, a swego nie zna!

Prasa subsydjowana podszczekuje od numeru do numeru, jak to w Polsce jest dobrze, jak to panowie ministrowie cudnie i mądrze wszystko urządzają.

Mały Rocznik Statystyczny też jest wydawany za państwowe pieniądze, a jednak mówi coś wręcz przeciwnego, niż te hurra - hosanna - vivajt — ministrowe gazetki. W świetle Małego Rocznika, Polska wygląda jak najuboższa kaleka na świecie. Wprost nie można sobie wyobrazić jakbyśmy wyglądali w świetle Dużego Rocznika.

We wszystkiem, co złe, niepotrzebne, zawstydzające — przodujemy światu. Nawet dzieci nieślubnych mamy 57,000 rocznie! Dni deszczowych 200 w roku! Najwięcej ludzi umiera u nas na gruźlicę, najwięcej zjadamy kartofli, najgęstsze zaludnienie przypada na izbę. A zato najmniejszy dochód mamy na głowę, najkrótszą przeciętną życia, najmniej listów wysyłamy, najmniej kin (proporcjonalnie), aut, dróg...

Gdyby nie poczciwe Chiny, Abisynja i Laponja, które wyprzedzamy w tem i owem — bylibyśmy już stale ostatni. A tak zawsze można się pocieszyć.

Nawet motopomp — ulubionych, popieranych przez ojca oświaty Świętosławskiego przyrządów — mamy zaledwie w kraju 1272! Co dziwnego, że wobec takiej szczupłości jest i 6 miljonów analfabetów.

Depesz wysyłamy 20 razy mniej niż np. Australijczycy, a gdyby jeszcze skasować u nas te z hołdem i z akcesem, nie zostałoby ich chyba wcale.

Okropnie ponuro wyglądamy w statystycznem lustrze. Po zajrzeniu do Rocznika trzeba chodzić jak wieprz z nosem spuszczonym do ziemi.

Karol.

Reportaż z humanitarnej egzekucji na Litwie

Ostatnio doniosły telegramy o wykonaniu na Litwie egzekucji przez uduszenie gazem. W jednym z pism paryskich czytamy opis wykonania wyroku śmierci poraz pierwszy w historji sądownictwa tym nowym sposobem.

DOM ŚMIERCI.

„Właśnie wybiła piąta godzina nad ranem. Lekka mgła roposciera się nad zwykle opuszczonym fortem dawnej carskiej twierdzy w Kownie. Na prawo na wzgórzu widnieje niewielki budynek betonowy. Wykończono go dopiero przed paroma dniami, a specjalna komisja dokładnie zbadała jego użyteczność. Użyteczność? Tak jest, istotnie, bowiem jest to pierwszy budynek, tego rodzaju, wybudowany kiedykolwiek w tym kraju. I nietylko na Litwie, ale na całym świecie. Dziś ma być poraz pierwszy oddany swemu przeznaczeniu. A jest to dom. śmierci, śmierci przy pomocy gazu trującego.

KACI

Dwa samochody z hałasem wspinają się na wzgórze i zatrzymują przed domem śmierci. Wysiada. z nich prokurator najwyższego trybunału w towarzystwie dwóch członków najwyższych władz sądowych. Dalej wysiada dwóch chemików, lekarz i ksiądz.

Chemicy bez słowa znikają za drzwiami, podczas gdy inni w naprężeniu czekają, obserwując w milczeniu nadjeżdżający właśnie samochód więzienny. Dozorcy wyskakują bez słowa, otwierają drzwi zakratowanego wozu i w milczeniu wyprowadzają delikwenta.

MORDERCA.

Kim jest ten człowiek, na którym poraz pierwszy w dziejach świata ma być wykonany prawomocny wyrok przez zatrucie gazem? Zwie się Pogoziński, ma lat około 30 i jest murarzem z zawodu. Wykonywał we wsi Smilgiai prace murarskie, poczem pozostawił u poważnego handlarza tej miejscowości swe narzędzia na przechowanie. Po pewnym czasie zjawił się wieczorem, aby odebrać swe narzędzia. Pogoziński skorzystał z okazji i uderzeniem młota zabił kupca i jego żonę, aby zrabować ich dobytek. Gdy dwoje dzieci ujrzało tragedję, zaczęło wzywać pomocy, wobec czego murarz pozbawił ich życia tym samym młotem. Piątą jego ofiarą była pracownica domowa, która przybiegła na krzyk dzieci. Po tym straszliwym czynie Pogoziński udał się spokojnie ze zrabowanem mieniem do swej wioski rodzinnej.

Na krótko przez uprawomocnieniem się wyroku śmierci na Pogozińskiego władze sądowe wraz z rzeczoznawcami doszły do przekonania, że najbardziej humanitarnym sposobem wykonywania wyroków śmierci jest gaz trujący. Po dokładnem zbadaniu sprawy wydana została ustawa, nakazująca wykonywanie wyroków śmierci przy pomocy gazu trującego.

KAMERA ŚMIERCI

Delikwent szedł pomiędzy dwoma dozorcami, jak przerażone zwierzę. Teraz przekroczył próg tego domu śmierci, którego nie miał już opuścić jako żywy. W pierwszym pokoju stół i krzesło, pozatem gołe ściany.

Ostro brzmi głos prokuratora w małym pokoju: „W imieniu republiki litewskiej....." Następnie przystępuje do Pogozińskiego ksiądz. Trzyma krzyż przed jego oczyma, jakgdyby chciał go upomnieć: módl się i żałuj! Ale ani jedno słowo nie pada z warg mordercy. Tępo spogląda na tych, którzy się doń zbliżają. Jego ostatnie życzenie? I tego nie ma, nawet nie prosi o ostatnie pozdrowienie dla starych rodziców i żony.

Prowadzą go przez drugi, nie mniej pusty pokój. Tu sprawuja chemicy swój urząd. Tu znajduja się aparaty do włączenia gazu trujacego, który znajduje się w dobrze zabezpieczonym balonie stalowym. Gdy zacznie się egzekucja, użyte będą wypróbowane maski gazowe.

Lecz oto otwierają się drzwi do kamery śmierci. Ten trzeci pokój jest jeszcze bardziej pusty, niż dwa poprzednie. Niema w nim absolutnie nic, oprócz wbudowanego w sufit wentylatora i tuż obok malenkiego, hermetycznie zamkniętego, zakratowanego okienka. Jest to grób betonowy, do którego można zaglądać przez okienko obserwacyjne w drzwiach.

EGZEKUCJA

Zamykają się za Pogozińskim drzwi kamery śmierci. Stoi samotnie w tym grobie betonowym. Z przerażeniem spogląda na drzwi, które się za nim zamknęły.

I podczas, gdy mężczyźni w drugim pokoju wkładają azbestowe ubrania i maski gazowe, aby wykonać swój smutny obowiazek, pięciokrotny morderca pada na kolana i patrzy tępo przed siebie. Czy modli się? Czy w ostatniej chwili zjawia się skrucha? Nikt nie zdoła już tego stwierdzić, bo właśnie gaz trujący z sykiem przedziera się przez rury do kamery śmierci.

Obserwatorzy przy okienku widzą dokładnie, jak nieruchome jest już ciało skazańca; trwa jeszcze w postawie klęczącej, ale utracił wszelką świadomość. Niepowstrzymanie pedzi gaz przez rury, wżera się w krew i zatruwa ją, poczem trucizna dopływa do serca, zatrzymując jego pracę.

Dwadzieścia minut trwała cała egzekucja. Teraz zaszumiał wentylator, wypędzając gaz i oczyszczając kamerę. Delikwent bez życa, wciąż jeszcze znajduje się w postawie klęczącej. Następnie otwierają się ostrożnie drzwi kamery śmierci, chemicy i lekarz wchodzą i konstatują śmierć pięciokrotnego mordercy. Melduja prokuratorowi, że egzekucja została wykona.

—::—::—

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Okólnik Ucho dzbana Lady Oxford

Przysłano mi następujący okólnik:

ODPIS

Wilno, dnia 9 sierpnia 1937 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie Biuro Personalne, Dział Ogólno - Organizacyjny nr. P. la 13/83

Do Wydziałów i Biur

Stwierdziłem, że pracownicy Dyrekcji gromadzą się w otwartych oknach gmachu, skąd słuchają koncertów, dawanych na ulicy przez wędrownych grajków, a następnie rzucają im z okien datki pieniężne.

Ponieważ godziny urzędowe poświęcone być muszą pracy, a nie rozrywkom, przeto kategorycznie zabraniam przerywania pracy w czasie produkcyj muzycznych wędrownych grajków i rzucania im z okien datków.

Pracowników łamiących powyższy zakaz będę pociągał do odpowiedzialności służbowej za łamanie przepisów o czasie pracy na PKP.

Za dyrektora Kolei Państwowych
(—) J. Narkowicz

Trudno mi powstrzymać się od wyrażenia uznania p. zastępcy dyrektora Kolei Państwowych z powodu wydania tego okólnika, którego doniosłość dla całokształtu prac w P.K.P., oceniam w pełni. Po pierwsze urzędnik państwowy ma słuchać w godzinach urzędowych przełożonych, a nie ulicznych grajków, a pozatem nie wolno mu ciężko zapracowanych pieniędzy wyrzucać dosłownie przez okno.

Zapewne wszyscy urzędnicy PKP, usłyszawszy muzykę na ulicy, pędzą do okien ze słowami: „W to mi graj, grajku!“, a następnie odbywają ćwiczenia tańców nowoczesnych z maszynistkami, w przerwach ciskając graj kom dziesięciozłotówki. Należy się cieszyć, że energja p. zastępcy Dyrektora położy kres tej swawoli.

Wszystko to jednak przypomina mi bardzo obecnie wyświetlany w „Heljo sie“ film pt. „Pani minister tańczy“, ze słodką Tolą Mankiewiczówną, w podwójnej roli ministra i tancerki.

* * *

Słynny malarz flamandzki Jakób Jordaens uchodził za jednego z najpracowitszych ludzi swojej epoki. Jednocześnie był strasznym pijakiem, tak, że rzadko widziano go trzeźwym.

— Kochany mistrzu — powiedział do niego pewnego dnia książę Oranji — niechże się pan zastanowi, do czego pan doprowadzi takiem życiem? Codziennie pracuje pan od świtu do nocy i codziennie jest pan pod dobrą datą. Niechże pan pomyśli o przysłowiu: „tak długo dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie...“

— Niema obawy, wasza wysokość — odparł śmiejąc się Jordaens — mój dzban nigdy nie nosi wody....

* * *

Gdy lady Oxford, uchodząca swego czasu w Londynie za najpiękniejszą kobietę Anglji, przejeżdżała pewnego dnia powozem, coś się zepsuło i lady zmuszona była wysiąść. Gdy znalazła się na ulicy, przyskoczył do niej pewien młody człowiek i pocałował ją gwałtownie, a następnie wykrzyknąwszy: „Pocałowałem najpiękniejszą kobietę świata!...“ — umknął coprędzej.

Lady Oxford wydała polecenie, by winnego koniecznie odszukać. Gdy poszukiwania nie dały rezultatu, wpadła w złość.

— Czy lady naprawdę tak bardzo jest obrażona na tego chłopca? — spytał szef policji, któremu cała sprawa wydała się błahą i nudną.

— Kto panu powiedział, że jestem obrażona — odpowiedziała lady Oxford. — Chciałam mu poprostu podziękować za komplement.

* * *

U wróżki: Mojej narzeczonej wywróżyła pani pięcioro dzieci, a mnie dwoje... Jeśli pani nie chce abym całe pani mieszkanie w puch rozbił, niech pani natychmiast powie, kto będzie ojcem tamtych trzech....

* * *

W wielkim domu towarowym. Szef: Młody człowieku, pan ma ustawicznie taką śpiącą minę, że od jutra przenoszę pana do oddziału koszul nocnych....

Wybr. Wel.

O POLITYKĘ PRODUKCJI

W „Gazecie Polskiej“ z dnia 12 sierpnia r.b. zjawił się artykuł: „Stabilizacja i płynność w życiu gospodarczem“, oznaczony literami b. w., artykuł, pod którym mógłby podpisać się każdy bolszewik. Są tam ogólne formułki, pod które może podchodzić konkretna polityka gospodarcza, wzorowana na Rosji sowieckiej.

Autor wychodzi z założenia, że „kraj biedny nie ma wiele do stracenia“, więc może iść na ryzykowne eksperymenty.

„Boi się przemian i eksperymentów rentjer francuski, pragnący spokojnie konsumować dochód swych kuponów. Odwrotnie — mamy wszelkie podstawy do przypuszczania, że licho płatny robotnik i pracujący inteligent polski, a tembardziej bezrobotny, boją się właśnie stałości stosunków obecnych“.

Żałować należy, że pan b.w. nie wczytał się lepiej w doskonałe korespondencje Korab - Kucharskiego we Francji, które wykazywały, że ów rentjer francuski, stanowiący podstawę francuskiej partji radykalnej, poszedł na eksperymenty frontu ludowego, a eksperymenty te naraziły nietylko jego warstwę, ale klasę robotniczą na poważne straty. Polska, zdaniem autora artykułu, ma mało do stracenia, wiele do zyskania. „Polska kraj biedny, kroczący na końcu państw europejskich, potrzebuje radykalnej polityki gospodarczej“. Otóż Polska ma do stracenia swój byt polityczny i byt narodowy, w razie eksperymentów, zbliżających ją do Rosji sowieckiej, które w swej konsekwencji musiałyby ją przeobrazić w jedną z sowieckich republik. Polska może ostać się wobec Rosji sowieckiej, nie przez pół - bolszewizm, lecz przez politykę gospodarczą, będącą jego antytezą. W pierwszym wypadku — będzie miała urok dla znacznej części naszej ludności Rosja sowiecka, jako dalej idąca na drodze, na którą wstąpiliśmy, jako poniekąd wzór do naśladowania. W drugim wypadku — cały odruch niezadowolenia z warunków gospodarczych, narzuconych Rosji sowieckiej, w Polsce może upatrywać swój ideał. Inteligent i robotnik polski są dziś w każdym razie w lepszych warunkach, niż inteligent i robotnik Rosji sowieckiej, którego byt w porównaniu z czasami przedwojennemi, znacznie się pogorszył. Widzimy, że pogorszenie bytu klas nieposiadających może nastąpić przy „radykalnej“ polityce ekonomicznej. Wyraz „radykalny“ nie wiele mówi. Polityka gospodarcza może być niezależnie od przymiotnika: radykalna, konserwatywna i t.d. polityką podziału, polityką produkcji a ta ostatnia może być polityką ekonomiczną, wzmagającą prywatną inicjatywę, lub polityką etatystyczną, właściwie kapitalizmem państwowym. Otóż w krajach bogatych, o bardzo rozwiniętych siłach produkcyjnych, jak w Stanach Zjednoczonych, a nawet we Francji, polityka podziałowa, mająca na celu zwiększenie udziału w dochodzie narodowym klas robotniczych, jest wskazana. W kraju zaś o nierozwiniętych siłach produkcyjnych. polityka społeczna, dążąca do zwiększenia procentowego udziału w dochodzie społecznym warstw robotniczych, z łatwością przekracza granice możliwości rozwoju, a nawet bytu całej gałęzi produkcji i może w konsekwencji wieść do wzmożonej nędzy i bezrobocia warstw robotniczych.

W kraju takim, jak Polska, kroczącym na końcu państw europejskich, potrzebna jest przedewszystkiem polityka produkcji. Polityka produkcji w Polsce wymaga polityki handlowej, uwzględniającej przedewszystkiem interesy rolnictwa: meljoracje rolne, budowę kanałów, kolei żelaznych, autostrad i elektryfikację. Te inwestycje mogą być nawet dokonywane kosztem konsumpcji produktów luksusowych. Ulepszone środki komunikacji i elektryfikacji, to wzmożenie naszych sił w międzynarodowej walce ekonomicznej, to ułatwienie powodzenia i rozwoju prywatnych przedsiębiorstw. Autor artykułu pan b. w. z przekąsem odzywa się o polskim kapitalizmie. Otóż dla rozwoju produkcji trzeba wzmocnić akumulację kapitałów krajowych i ułatwić przypływ obcych. Lecz do tego nie wiedzie „radykalna“ polityka, zalecana, w ogólnikach przez pana b. w. Polityka ta, którą autor określa, jako walkę z przywilejami, byłaby tylko walką z bogactwem, a krzewiłaby nędzę. Nasz aparat administracyjny, zwłaszcza administracji gospodarczej, jest w wysokim stopniu nieudolny. Znaną jest rzeczą, jak wielkie deficyty dają przedsiębiorstwa państwowe, jak źle gospodarowane są lasy państwowe, jak przepełnione są różnymi niefachowcami przedsiębiorstwa, które zostały wzięte pod administrację państwową, uprzednio doprowadzone do bankructwa przez nasz fiskalizm. Nie można przyjmować funkcyj, jeżeli nie ma odpowiednio wytworzonych organów. Nie mamy organów zdolnych do prowadzenia skomplikowanych, niesztablonowych przedsiębiorstw przemysłowych i to winno nas powstrzymywać od rozwoju etatyzacji, a więc, prywatne przedsiębiorstwo kapitalizacji, jaka jest możliwa przy zachowaniu większych warsztatów rolnych i nietworzenie trudności większym warsztatom przemysłowym, oraz nmiejętne wprowadzanie obcego kapitału do naszego życia gospodarczego. Jest to program, nie mający nic wspólnego z zalecenia mi „Gazety Polskiej“, w której po ustąpieniu p. Matuszewskiego, nastąpił zanik rozumienia życia gospodarczego.

Władysław Studnicki.

Już się ukazała

NOWA KSIĄŻKA

MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO

„W obliczu końca“

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonja jej cele ideały, II. Jerzy Cziczerin, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Zwiastuny satanizmu w Polsce. VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przy złość narodu“. VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyrom ntyzm i antygermanizm, X. Z powojennej psychologji Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze. XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XV. Pesymizm jako siła wórcza. XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Czy uda się uratować LEWONIEWSKIEGO?

Trzecia skolei próba awjatorów sowieckich, dokonania przelotu bez lądowania z Moskwy, przez biegun północny do Ameryki, zakończyła się niepowodzeniem, które grozi przeistoczeniem się w tragedję, bo odnalezienie samolotu wśród bezmiaru pól lodowych Arktyki, jest rzeczą nadzwyczaj trudną i większość awarvj samolotowych w kraju arktycznym, kończyła się tragicznie, tembardziej, że wszelka akcja ratunkowa jest utrudniona spowodu złych warunków asmosferycznych, które uniemożliwiają dokonanie poszukiwań lotniczych, a kontakt radjowy z zaginionym samolotem urwał się całkowicie.

Zygmunt Lewoniewski, pod którego kierunkiem lot się odbywał, jest Polakiem i bratem ś.p. rotmistrza Józefa Lewoniewskiego, który tragicznie zginął w katastrofie lotniczej w b. gub. kazańskiej we wrześniu 1933 roku, podczas próby pobicia rekordu lotu długodystansowego w linji prostej dla samolotów turystycznych Mimo to, że Zygmunt Lewoniewski nie utrzymywał żadnego kontaktu ze swoją rodziną i wyrzekł się Ojczyzny, jego polskie nazwisko sprawia, że los jego nie jest nam obojętny, bo przecież w żyłach Lewoniewskiego płynie polska krew, której głos prędzej lub później, jeśli wyjdzie z obecnej opresji cało, musi się odezwać.

* * *

Lewoniewski i jego pięciu towarzyszy wystartowali z Moskwy w dniu 12-go sierpnia o godzinie 18-ej. Według planu mieli osiągnąć Fairbanks po trzydziestu godzinach lotu, lecąc z szybkością 230 kilometrów na godzinę, co stanowi podróżną szybkość samolotu Nr. 209. Już pierwsze godziny lotu wykazały, że przewidywania te nie dadzą się zrealizować, ponieważ złe warunki atmosferyczne i silny wiatr, były przyczyną, że samolot osiągnął tylko średnią szybkość 168 km. na godz., lecąc na wysokości 6.400 mtr. Nadomiar złego po 12 godzinach lotu, podczas którego samolot minął biegun północny na wysokości 6000 mtr., uległ uszkodzeniu jeden z motorów i załoga aby ulżyć maszynie wypuściła z rezerwuarów kilka tonn benzyny.

Kontakt radjowy, utrzymywany z samolotem Lewoniewskiego, stopniowo zaczął się psuć i pod koniec dnia t.j. 13-go sierpnia otrzymano ostatnią depeszę treści następującej: „Czy słyszycie. Czekajcie“. Pozatem niektóre stacje radjowe uchwyciły tylko słabe sygnały.

W kołach lotniczych zwracają uwagę, że trudno przypuszczać, aby tak wielki samolot jak N - 209, o rozpiętości skrzydeł około 40 mtr., z kilkunastu tonnowym ładunkiem, mógł przymusowo bez szwanku lądować. Jeśli chodzi o przyczynę zabłądzenia, koła fachowe wysuwają hipotezę uszkodzenia instalacji radjowej. W okolicach podbiegunowych wszystkie przyrządy, określające normalnie kurs samolotu, zawodzą, prócz specjalnych przyrządów tak zwanych „radjopelengatorów“, opartych na chwytaniu sygnałów różnokierunkowych stacyj radjowych. Ponieważ samolot Lewoniewskiego po minięciu bieguna, wobec panującej burzy śnieżnej, kierował się sygnałami radjowemi, hipoteza ta wygląda prawdopodobnie.

Uszkodzenie jednego z czterech motorów nie jest uważane przez koła fachowe za przyczynę katastrofy, i jedynie mogło spowodować przedłużenie lotu, na co Lewoniewski był przygotowany, posiadając w zbiornikach zapas paliwa na 8000 klm., podczas gdy odległość z Moskwy do Fairbanks na Alasce wynosi 6.600 klm. Coprawda wybitny pilot sowiecki Czkałow, zapytywany dlaczego leci na biegun północny na jednomotorowym samolocie, odpowiedział krótko:

Jednomotorowy samolot to 100 procent ryzyka, a czteromotorowy, to 400 procent.

Przy lotach polarnych poważne niebezpieczeństwo zwykle stanowi obmarzanie samolotu. Ostatnio jednak został wynaleziony sposób, , który niebezpieczeństwo to redukuje do minimum. N-209 był zaopatrzony właśnie w takie aparaty.

Jak wiadomo, akcja ratunkowa prowadzona jest od strony Alaski przez lotników amerykańskich na czele z Mattemem oraz przez lotników sowieckich i sowieckie lodołamacze. Samolot N-2 pilotowany przez Zadkowa, jak donosi agencja Tass, posuwa się na północ i rankiem dnia 17 sierpnia dotarł do Markowa w zatoce Opatrzności. Gwałtowna burza śnieżna zmusiła jednak Zadkowa do przerwania lotu. Pozatem na poszukiwania ma wystartować z Krasnojarska pilot Gołowin jeden z uczestników ostatniej ekspedycji prof. Szmidta na Biegun Północny.

Esq.

W POZNANIU

„SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce“
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

HARCERZE INDYJSCY U KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ. Z okazji zlotu harcerskiego w Holandji harcerze z Indyj holenderskich zostali przyjęci przez królowę Wilhelminę na zamku

DZISIEJSZA SYTUACJA W INDJACH

Gandhi i lord Linlithgow

W Londynie sądzą ogólnie, że rozmowa między Gandhim a wicekrólem Indyj lordem Linlithgow'em pozwoli wreszcie na współpracę bez tarć. Już sam fakt spotkania się tych dwóch najwpływowszych na tamtejszym terenie mężów, stwarza pewne odprężenie w stosunkach między wielkimi masami Hindusów, a Anglikami.

Jest niewątpliwe, że gdyby to spotkanie nastąpiło wcześniej dałoby się uniknąć wielu niemiłych zjawisk, a przedewszystkiem dłuższego interregnum po wprowadzeniu nowej konstytucji.

Nie zdarza się to poraz pierwszy, że Gandhi odbywa konferencję z wicekrólem Indyj.

W roku 1931 odbył on słynną już dzisiaj rozmowę z ówczesnym wicekrólem lordem Irwinem.

Ostatnie spotkanie usiłowały zaaranżować umiarkowane koła Indyj, już oddawna, jednakże wicekról nie bardzo się śpieszył do tej rozmowy. Dopiero gdy kongres zgodził się na wejście do rządu w tych prowincjach, gdzie w głosowaniu ubiegłej wiosny zyskał większość, wicekról lord Linlithgow wystosował doń zaproszenie, które Gandhi natychmiast przyjął.

Nie jest tu rzeczą drugorzędną, że ci dwaj przedstawiciele tak przeciwległych i różnych celów politycznych, mają jednak wspólne dążenia. Obu im zależy bardzo na tem, aby ulżyć doli indyjskich chłopów.

Wicekról lord Linlithgow oddawna już zajmował się czynnie różnemi planami, które zmierzały do poprawy losu ludu. Gandhi, który prawie zupełnie wycofał się z czynnej polityki, tem gorącej poświęcił się sprawie podniesienia warunków życia ludności. Dopiero, gdy stanowisko kongresu, po jego zwycięstwie w wyborach wprowadziło tarcia w Indjach, zdecydował się wrócić do aktywnej polityki.

Ten powrót dał jeszcze dowód, że popularność Gandhiego jest ogromna, że wśród mas hinduskich ma on znacznie więcej gorących zwolenników, niż radykalny prezes kongresu Pandit Nehru.

Zajęcie pozytywnego stanowiska przez kongres, pozwoliło na pełnię zastosowania nowej konstytucji indyjskiej, obowiązującej od 1 kwietnia. Utworzono już sześć gabinetów kongresowych, parlamenty prowincjonalne zebrały się i złożyły przysięgę na konstytucję. W pozostałych pięciu prowincjach formalności tych dokonano jeszcze w ciągu kwietnia.

Do tego dochodzi ostatnia rozmowa Gandhi — lord Linlithgow.

Wszystko w Indjach wskazuje na znaczną poprawę stosunków i obustronne tendencje do zgodnego współżycia. Mimo wszystko jednak sytuacja nie jest taka prosta. Poprawiła się bardzo dla Anglików, którzy nie będą mieli pretensji, o ile rządy będą sprawowane w ramach konstytucji. W innej sytuacji są Hindusi, którzy zasadniczo zwalczają konstytucję i w stosunku do niej są opozycjonistami, z drugiej strony jednak w jej ramach tylko mogą rządzić.

Angielski takt, w osobie wicekróla lorda Linlithgowa i rozum oraz umiarkowanie Gandhiego, będą w tych stosunkach, za pewne przez dłuższy jeszcze czas czynnikiem decydującym.

Wł. L.

Pięć warunków dr. Weizmanna

wzamian za zgodę na podział Palestyny

LONDYN. Pismo zbliżone do egzekutywy sjonistycznej „Jews“ ogłasza treść rozmowy dr. Weizmanna z ministrem kolonji Ormsby Gorem. Rozmowa ta odbyła się 19-go lipca.

Dr. Weizmann wypowiedział się za przyjęciem podziału Palestyny wzamian za co otrzymał od angielskiego ministra szereg daleko idących obietnic, a mianowicie: 1) szybką likwidację mandatu angielskiego nad czterema miastami, które następnie wejdą w skład państwa żydowskiego, 2) odstąpienie państwu żydowskiemu portu Haify, wzamian na zobowiązanie żydowskie co do ułatwienia w tym porcie morskiej bazy dla floty angielskiej. 3) ustępstwa w sprawie subsydjum, które państwo żydowskie ma wypłacić państwu arabskiemu, 4) pomoc Anglji w przesiedlaniu ludności arabskiej z państwa żydowskiego do Transjordanji, 5) rozszerzenie granic przyszłego państwa żydowskiego tak, by obejmowało ono conajmniej jedną trzecią obecnego terytorjum Palestyny.

„Jews“ zaznacza, że rząd angielski oczekuje zwolnienia z mandatu z początkiem października, poczem ustanowiona będzie międzynarodowa komisja graniczna dla przeprowadzenia podziału.

WILNO JEST PIĘKNE, ALE UKWIECONE BĘDZIE STOKROĆ PIĘKNIEJSZE!

Austrja czci pamięć swego monarchy

WIEDEŃ. Pat. Wczoraj wieczorem w Wiedniu, w parku Drehera, staraniem partji legitymistów w ramach frontu ojczyźnianego odbyła się duża manifestacja uczczenia 50-tej rocznicy urodzin cesarza Karola.

Wobec kilku tysięcy zgromadzonych uczestników, przy tradycyjnym ceremonjale zebrań legitymistycznych wygłosił sekretarz b. cesarza baron Werkman przemówienie, podkreślając daże tendencje demokratyczne zmarłego monarchy, jego dążenia do bezpośredniego kontaktu z ludem, którego pragnął być opiekunem i obrońcą.

Mówca podkreślił niezwyciężoną wiarę narodu austrjackiego w powrót monarchji oraz wyraził swe uznanie i wdzięczność dla obrońców tej idei w Austrji, mianowicie Seipla. Dollfussa i Schuschnigga. Przemówienie mówcy przerywane było entuzjastycznemi oklaskami wielotysięcznych tłumów.

Ustawa o wzmacnianiu porządku

WIEDEŃ. Pat. Cała prasa wiedeńska poświęca dziś artykuły wstępne wprowadzeniu w życie ustawy o ochronie porządku publicznego w Austrji.

Urzędowa „Wiener Ztg." uważa postanowienia te za ostateczne osiągnięcie wzmocnienia i zapewnienia spokoju rozwojowi wewnętrznego życia politycznego w Austrji.

Katolicka „Reichpost" nazywa ustawę tę przejściem ze stanu przejściowego do stanu normalnego.

„Neue Wiener Journal" podkreśla: ta ustawa ta stwarza różnicę między obywatelami popierającymi rząd, a tymi, którzy działają wbrew interesom Austrji dolfussowskiej. Ustawa wyraźnie określa granicę bezkarnego szkodzenia państwu.

„Neue Freie Presse" wyraża nadzieję, że zdrowy instynkt narodu austrjackiego uczyni zbytecznem zastosowanie nowej ustawy.

„Neues Wiener Tageblatt", nazywa ustawę nowoczesnem ujęciem zagadnienia bezpieczeństwa.

Również narodowo - socjalistyczne „Neueste Wiener Nachrichten" uważają ustawę tę za środek do zupełnego znormalizowania stosunków wewnętrznych Austrji.

Dziwne flirty z Negusem

LONDYN. Pat. „News Chronicle" donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniami) zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis - Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch.

Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał po opuszczeniu Abisynji, w Jerozolimie, emisarjusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu.

Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglji. Według dziennika, Negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.

„News Chronicle" stwierdza, że Negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów, Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynją i usunięcie Abisynji z Ligi Narodów, potem zaś dopiero mógłby nastąpić powrót Negusa

Podróż regenta Horthy

BUDAPESZT. Pat. Prasa tutejsza donosi, że regent Horthy wyjedzie wkrótce wraz z małżonką do Austrji, Włoch i Szwajcarji. Wyjazd nastąpi samochodem w końcu sierpnia. Po krótkim pobycie w Austrji uda się regent do jeziora Garda i dolomitów włoskich. Stamtąd wyjedzie regent do Engadynu w Szwajcarji, skąd przez Austrję powróci do Węgier. Podróż potrwa około 2 tygodni.

Ustąpienie p. Młynarskiego

GENEWA. Pat. Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że p. Feliks Młynarski, członek komitetu finansowego Ligi zgłosił swą rezygnację.

Izba ochrony młodzieży

Nowa instancja sądowa w Niemczech

BERLIN.. Pat. Ukazał się ostatnio dekret ministra oświaty Rzeszy, powołujący do życia nową instancję sądową w postaci t. zw. „Izb ochrony młodzieży przed wyzyskiem i zepsuciem" W pierwszych interpretacjach tego rozporządzenia błędnie komentowano kompetencje nowej Izby, pisząc, jakoby obejmowała ona wszelkie przestępstwa i wykroczenia przeciw moralności, popełnione w stosunku (an) do młodocianych lub przez (von) młodocianych w wieku do lat 18. Obecnie wyjaśniają, iż zaszła omyłka w tekście, chodziło bowiem o tego typu przestępstwa i wykroczenia, popełnione w stosunku (an) lub w obecności (von) młodocianych. Wykroczenia przeciw obyczajności, popełnione przez samych młodocianych, należą — jak dawniej — do kompetencji sądów dla nieletnich.

W związku z powstaniem izb ochrony młodzieży dodać warto iż władzom chodziło zapewne w niemałym stopniu o odebranie wpływu na młodzież czynnikom, które w pojęciu władz są lub mogą być niebezpieczne pod tym względem, a więc m. in. różnym zakładom religijnym.

Szczyt Escubo w rękach powstańców

Zdobyto 5 czołgów — zajęto 22 wsie

SALAMANKA. Pat. Korespondent „Radio National Espagne" ogłasza, że zdobyty wczoraj przez legjonistów — „Czarne strzały" szczyt Escubo jest jednym z najwyższych w Hiszpanji i jednym z najtrudniejszych do osiągnięcia. Nieprzyjaciel wzniósł bardzo silne stanowiska obrończe, dużo lepiej wyposażone i wyżej stojące konstrukcyjnie od umocnień t. zw. żelaznego pasa pod Bilbao.

5 brygad, złożonych z 15 batalionów po 550 ludzi każdy, stanowią załogę linji obronnej. Na przedpolu działało 7 czołgów pochodzenia sowieckiego i 9 samolotów które miały za zadanie uniemożliwienie komunikacji nacierających oddziałów powstańczych z odwodami.

Lotnictwo powstańcze zmusiło jednak samoloty rządowe do wycofania się, a piechota zdobyła 6 czołgów. Walka trwała blisko 5 godzin. Ostatecznie w gwałtownem natarciu stanowiska rządowe zostały zdobyte przez „Czarne strzały", a temsamem nawiązana została łączność z brygadą Nawarry. Zdobycie tych stanowisk umożliwiło zajęcie już bez walki 22 okolicznych wsi.

Sukcesy powstańców na froncie Santander

SALAMANKA. Pat. Radjo powstańcze ogłasza komunikat o dalszych postępach ofensywy na froncie Santander Zdobyte zostały Puerta del Nord, San Mario, San Martin, Penas Gordas i Cueto Espin. W ręce wojsk powstańczych wpadły tysiące jeńców i duża ilość broni i amunicji.

Komunikat wojsk rządowych

SANTANDER. Pat. Rządowy komunikat donosi: W dniu wczorajszym doszło do zaciętych walk na północy prowincji Palencja w obszarach, graniczących z prowincją Santander. W wyniku tych walk wojska rządowe zajęły wzgórze Valdetorre i miejscowość Cruz del Marques.

Wojska powstańcze cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy ich zabitych oraz znaczną ilość ja łu wojennego. Zajęte wzgórze ma duże znaczenie strategiczne, ponieważ dominuje nad pozycjami powstańczemi. Wkrótce potem wojska powstańcze kontratakowały, usiłując odzyskać utracony teren, ataki te jednak zostały z wielkiemi dla nich stratami odparte.

Kontrakcja wojsk rząd. nie dała wyniku

Zatopienie statku hiszpańskiego

Zginęło 18 ludzi.—23 uratowali Anglicy

ALGIER. Pat. Przybył wczoraj do portu w Algierze statek angielski „City of Wellington" i wyładował 23 ludzi, uratowanych sposród załogi rządowego transportowca hiszpańskiego „Conde Abasolo" zatopionego 13 sierpnia o godz. 20 m. 30 w odległości 100 mil od wybrzeży Tunisu i 75 mil od wybrzeży sycylijskich.

Statek hiszpański zatopiony był przez kontrtorpedowiec nieznanej przynależności państwowej. 18 ludzi załogi zginęło. Spośród 18 zaginionych, część zginęła od wybuchu, część zaś zginęła wraz z łodzią ratunkową. „City of Wellington", po wyładowaniu uratowanych marynarzy hiszpańskich, odszedł do Hawru.

NIEUDAŁE KONTRAKCJE WOJSK RZĄDOWYCH

MADRYT. Pat. Korespondent Havasa donosi, że operacje wojenne na froncie madryckim ograniczyły się do działań czysto lokalnych.

Na odcinku Carabaichel oddziały rządowe usiłowały odebrać powstańcom grupę zdobytych domów, natrafiły jednak na zdecydowany opór.

Incydent w obozie młodych uchodźców

PARYŻ. Pat. „Matin" podaje szczegóły incydentu w obozie młodych uchodźców hiszpańskich w Saint Cloud pod Paryżem. W obozie tym, mieszczącym około 180 Hiszpanów ktoś puścił fałszywą pogłoskę, że Santander zostało zdobyte przez wojska gen. Franco.

Wiadomość ta wywołała w obozie prawdziwy bunt. Chłopcy zdemolowali urządzenie swych sypialni, powybijali szyby i zaatakowali gwardję lotną i żandarmów pilnujących obozu. Jeden z oficerów został raniony kamieniem w głowę. W wyniku tych awantur władze francuskie postanowiły odstawić 22 chłopców do granicy hiszpańskiej w Cerbere, 250 zaś do Belgji.

Tajemnicze lotnisko i samoloty

pod Paryżem

PARYZ Pat. Prasa prawicowa podaje sprawie tajemniczych samolotów, stacjonowanych na prywatnem lotnisku pod paryskim Toussus - Paris, rozmiary wielkiej afery politycznej.

„Le Journal", „La Liberte" i „Action Francaise" dają do zrozumienia, że tajemnicze lotnisko miało być centrum wysyłki samolotów dla rządu walenckiego.

Władze, zaintrygowane tą sprawą, poddały od dwuch miesięcy lotnisko ścisłemu nadzorowi. Było ono stale pilnowane przez pluton gwardji lotnej oraz inspektora policji, który otrzymał wyraźne polecenie uniemożliwienia odlotu tych samolotów bez zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mimo tych zarządzeń, w dniu 15 sierpnia 8 samolotów odleciało, zmyliwszy czujność straży. Dwa samoloty rozbiły się po drodze, dwa pozostałe przybyły do Tuluzy, los 4-ch jest nieznany. Na lotnisku w Toussus pozostało jeszcze kilka samolotów gotowych do odlotu.

Lotnisko pilnowane jest obecnie już przez znacznie wzmocniony oddział gwardji lotnej i 4-ch inspektorów policji

„Action Francaise" ostro atakuje ministra lotnictwa Cotta jak również władze administracyjne za niedostateczny dozór i tolerowanie wysyłki samolotów

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Australja bije Włochy 4:2

RZYM. Pat. Międzypaństwowy mecz tenisowy Australja — Włochy zakończył się zwycięstwem Australji 4:2. W ostatnim dniu Palmieri pokonał Crawforda 3:6, 9:7, 9:7, 6:2. Gra podwójna Mac Grath — Bromwich contra Taroni — Quintavalle została przerwana przy stanie 6:3, 6:2, 5:7, 5:5, a wynik tej gry nie wszedł do punktacji meczu.

Węgry—Irlandja w boksie 8:8

Dublin Pat. Międzynarodowy mecz bokserski Węgry — Irlandja zakończony został wynikiem remisowym 8:8

Konferencja prasowa w P.Z.L.A.

W środę odbyła się w lokalu PZLA konferencja prasowa, na której prezes PZLA inż. Znajdowski informował zebranych o przygotowaniach związku do międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy, który się odbędzie w najbliższą sobotę i niedzielę w Warszawie.

Mecz ten będzie pierwszym krokiem na drodze naszych przygotowań do olimpjady w Tokio. Doceniając znaczenie zawodów, dyrektor Państw. Urzędu WF. gen. Olszyna - Wilczyński sprawił związkowi całkowicie nowy sprzęt sportowy. Zawody zostaną sfilmowane i następnie wyświetlane w okręgach w celach treningowych.

Początek zawodów w sobotę będzie nadzwyczaj uroczysty. Po defiladzie drużyn odegrane i odśpiewane zostaną Hymny Państwowe. W tym celu został zaangażowany chór fortu Bema.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Na mecz zostaną uruchomione pociągi popularne z Łodzi, Poznania, Gdyni, Bydgoszczy i Baranowicz. Pierwszy dzień w przedsprzedaży wykazał olbrzymie zainteresowanie zawodami na terenie Warszawy.

Dziś, w czwartek o godz. 17, odbędzie ostatnia eliminacja w skoku w zwyż. Startują Kalinowski, Chmiel, Garnuszewski i Niemiec. (Pat.).

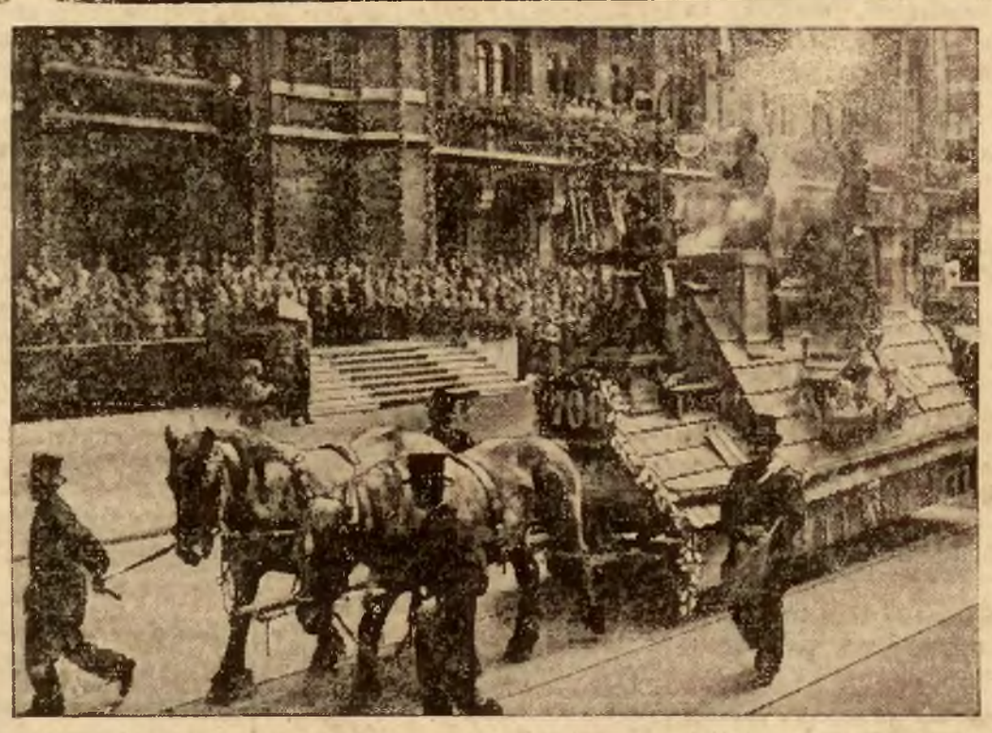

700-LECIE BERLINA. Wspaniały pochód przeciąga ulicami Berlina z okazji uroczystości 700-lecia tego miasta

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

TELEGRAMY

WIEDEŃ. Pat. Liczba bezrobotnych w Austrji uległa ponownemu zmniejszeniu w ostatnich 14 dniach o 1.530 osób, wykazując obecnie 92.527 bezrobotnych.

RECKLINGHAUSEN (Westfalja). Pat. W kopalni „generał Blumenthal" wydarzyła się katastrofa. Wywrócił się wagonik kolejki kopalnianej. 30 górników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

PARYŻ. Pat. Do Istres przybyło 8 samolotów włoskich z pośród 9 mających brać udział w zawodach lotniczych na trasie Istres-Damazek-Paryż. Wśród startujących lotników znajduje się Bruno Mussolini.

PARYŻ. Pat. Jako podejrzanego o dokonanie zamachu rewolwerowego na Czerwenczicza aresztowano obywatela jugosłowiańskiego Radajewicza.

CASABLANCA. Pat. Tutejsza stacja radjowa przejęła depeszę holenderskiego statku „Willemsplein", donoszącą, iż znajduje się w niebezpieczeństwie, zderzywszy się w mgle z nieznanym statkiem pod 41 stopniem szer. północnej i 9 długości zachodniej.

ANKARA. Pat Ub. nocy rozpoczęły się wielkie manewry armji tureckiej w Tracji. Na obszar manewrów przybył prezydent państwa Atatürk w towarzystwie premjera Ismet Inonu.

LOS ANGELOS. Pat. Donoszą tu o śmierci Rodolfo Hiari, b. prezydenta republiki Panama. Zmarły prezydent piastował swój urząd od 1932 do 1937 roku.

NOWY JORK. Pat. Samolot transoceaniczny „Clipper", należący do towarzystwa Panamerican, wystosował z Bermundów na Azory.

DZIENNIKARZE SZWEDZCY W KATOWICACH

KATOWICE. Pat. W niedzielę 22 bm. przybywa do Katowic na dwudniowy pobyt grupa dziennikarzy szwedzkich.

Święto Pułku Artylerji Lekkiej w Wilnie

Magistrat ufunduje sztandar

WILNO. Wczoraj pułk artylerji lekkiej w Wilnie obchodził swe doroczne święto pułkowe.

Przedwczoraj wieczorem pułk pomaszerował na cmentarz Rossa i złożył hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 9, odprawiona została w obrębie koszar Msza polowa, na którą przybyły również delegacje pułków garnizonu wileńskiego, przedstawiciele władz, państwowych, samorządu i tp. Po defiladzie w szyku konnym z działami nastąpiło rozdanie nagród artyleryjskich i sportowych oraz wręczenie odznak pułkowych żołnierzom starszych roczników i przedstawicielom społeczeństwa.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim zaprowadzono żołnierzy do teatru Letniego i kin.

Pułk ten obchodził 23-lecie swego powstania.

Po wojnie Naczelny Wódz odznaczył wszystkie 9 bateryj krzyżem Virtuti Militari. Ponieważ w tym roku trąbki pułków artylerji będą zamienione na sztandary, zarząd miejski w Wilnie postanowił ufundować sztandar pułkowi tak bardzo związanemu z historją wyzwolenia Wilna. Specjalna komisja już opracowała wzór sztandaru, na którym będą widniały Orzeł Biały, wizerunek św. Barbary — patronki artylerzystów i św. Krzysztof, herb Wilna.

Wręczenie sztandaru, ozdobionego krzyżem Virtuti Militari, nastąpi w dniu 12 listopada rb.

Straszna katastrofa samochodowa

BIAŁOGRÓD. Pat. Około godz. 14 przy przejeździe kolejowym na linji Białogród — Serajewo, niedaleko miejscowości Uzice, samochód, wiozący komendanta żandermerji Naumowicza z żoną i dwoma synami oraz płk. Bojicza wpadł na pociąg. W wyniku zderzenia samochód wpadł do rzeki i wszystkie osoby, poza szoferem odniosły ciężkie rany, tak że jest jedynie słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. Rannych przewieziono do szpitala w Uzicach.

Wybuch w biedaszybie

3 ofiary

SOSNOWIEC. Pat. Wczoraj późnym wieczorem na terenach towarzystwa sosnowieckiego w Niwce obok kolonji Okrzeja, w jednym z biedaszybów głębokości 74 m. odciętych zostało od wyjścia wskutek wybuchu 3 ludzi.

Na pomoc wezwano kolumnę ratunkową z kopalni „Niwka". Kolumna pracuje bez przerwy, jednak dostanie się do szybu wskutek płomieni, jest prawie niemożliwe. Istnieje poważna obawa o los robotników. Akcja ratunkowa trwa.

Dwie osoby spaliły się na śmierć

w Kieleckiem

KIELCE. Pat. We wsi Wólka Ularska powiatu radomskiego w domu Jana Dechowicza wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z narzędziami gospodarskiemi i inwentarzem żywym.

Podczas pożaru na strychu domu spali synowie Dechowicza 21-letni Stefan i 15-letni Jan oraz córka Bronisława. Obaj synowie ponieśli śmierć na miejscu przez spalenie, córka zaś doznała ogólnych poparzeń.

Pożar powstał z zaprószenia ognia

Ś. P. PAWEŁ DOBIESŁAW BIAŁYNIA-ŻYŹNIEWSKI

W dniu 13 sierpnia 1937 r. zszedł z tego świata ś.p. Paweł Dobiesław Białynia - Żyźniewski, ziemianin, właściciel majątku Hołodziszki, gm. Orańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, przeżywszy lat 67.

Urodzony w majątku Zygmuntowo, Ziemi Suwalskiej, przebył tam swoje młodsze lata, a następnie przeniósł się do Hołodziszek, rodzinnego majątku swojej żony ś.p. Idalji, gdzie czas dłuższy gospodarował, dając dobry przykład lepszego na owe czasy, gospodarowania. Najlepszy małżonek, ojciec dzieci, świecił dobrym przykładem sąsiedzkiego współżycia, a każda sprawa społeczna, polska, w imię ideałów narodowych, w sercu jego zawsze znajdowała żywy oddźwięk. To też od 1906 do 1915 roku był czynnym członkiem komitetu budowy kościoła w Koleśnikach, komitetu, który wobec przewlekłej choroby ś.p. księdza Radzisa — niemal że samodzielnie prowadził tę budowę, wskrzeszając tradycje polskości, szerzonej przez ziemiaństwo pospołu z o.o. zakonnikami klasztoru w Koleśnikach, zamknięto zaraz po powstaniu, za udział w niem księży.

W akcji spółdzielczej i kulturalno-oświatowej, również brał czynny udział, będąc członkiem zarządu sklepu spółdzielczego w Koleśnikach, nader ruchliwego kółka rolniczego — tudzież członkiem Kasy spółdzielczej w Ejszyszkach.

A gdy przyszły ciężkie czasy okupacji niemieckiej, bolszewickiej i litewskiej, był czynnym członkiem komitetu obywatelskiego, miejscowego biorąc udział w organizacjach żywienia miejscowej ludności, a w zrozumieniu misji posłanniczej ziemiaństwa na kresach wschodnich dopomagał ś.p. Dobiesław w organizacji szkół ludowych, wykuwając przez to od strony Litwy, granice naszej Rzeczypospolitej, tę bogatą spuściznę dla pracy społecznej i kulturalnej młodszego pokolenia ziemiaństwa i dzieci swoich wśród najgłębszych warstw społecznych.

Cześć Jego pamięci.

Zenon Kuncewicz.

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 19 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka z płyt. 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 O wystawach przysposobienia rolniczego — pog. 12,25 Koncert rozrywkowy w wyk. Łódzkiej Orkiestry 13,00 Popularne wyjątki operowe. 14,00 Komunikat Orbisu. 14,05 Przerwa. 1,500 Słynni wirtuozi. 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,15 Kanada pachnąca żywicą — Aleksandra Fiedlera. 15,25 Wileński poradnik sportowy. 15,30 Kwartet instrumentów dętych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Na siodełku motocykla — pogad. dla dzieci star. 16,15 Muzyka symfoniczna. 16,55 Tam gdzie rosną zarazki, — gawęda. 17,10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej z Nałęczowa. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Chwilka litewska w języku litewskim. 18,10 Bunt jezior— felieton Kazim. Leczyckiego. 18,20 Śpiewy różnych narodów 18,40 Program na piątek. 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Podróżnik i miłość — komedia Paula Moranda. 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego chóru „Wesoła Piątka" i Olgi Lady — śpiew. 20,45 W przerwie dziennik wieczorny i wiad. rolnicze. 21,45 Dni powszednie państwa Kowalskich, pow. mówiona. 22,30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 — 23,30 Tańczymy — w przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc"

WILNO.

Piątek, dnia 20 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń por. i Gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dzien. poranny. 7,10 Muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Dzien. południowy. 12,15 „Przed siewami ozimin" — pog. 12,25 Orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni. 13,00 Walce baletowe. 13,15 Mała skrzyneczka prowadzi Cioca Hala. 13,25 Muzyka popularna. 15,00 Chwilka jazzu. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 Odcinek prozy. „Kanada pachnąca żywicą". 15,25 Z operetek współczesnych. 15,45 Wiad. gospodar. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rekasa. 16,15 Pieśni węgierskie. 16,45 Stary i nowy Lublin — reportaż. 17,00 Koncert w wyk. Orkiestry Filharm. Warsz. 17,50 Pożeracze bakterji w gospodarstwie —pog. 18,00 Dokąd jechać?. 18,10 Muzyka ciesowa. 18,40 Progr. na sobotę. 18,45 Wil. wiad. sport 18,50 Pogad. aktualna. 19,00 Recital śpiewaczy Eedo Karrisso — tenor. 19,30 Polskie piosenki. 19,50 Wiad. sport. 20,00 „Wczoraj i dziś" — koncert rozrywk.— ok. 20,45 —dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,45 „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 22,00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P.R. 22,50 Ostat. wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. — w przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc".

Polacy z Australji składają hołd
Matce Boskiej Ostrobramskiej

Wczoraj otrzymaliśmy bardzo egzotyczny list nadesłany przez kolonję polską z Brisbane w Australji.

List jest podpisany przez p. Z.W. Romaszkiewicza, prezesa Kolonj. Polskiej w Australji....

W prostych słowach, wyrażają rodacy na obczyźnie swój hołd Matce Boskiej Ostrobramskiej spowodu kongresu Marjańskiego, który się odbył w ubiegłym miesiącu w Wilnie.

— Pokornemi dziećmi Jej Krolowej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Pani kreślić się mamy zaszczyt — pisze p. Romaszkiewicz w imieniu całej Polonji australijskiej.

— Z poleceniem się J.W. Panów łaskawej pamięci i z przesłaniem Im jak i całemu Społeczeństwu Polskiemu, tego, najbardziej w sercach naszych pamiętnego Miasta, z młodych lat naszych, tam przeżytych — piszą dalej oddaleni o wiele tysięcy kilometrów od Ojczyzny Polacy.

List ten świadczy o ciągłej i całkowitej łączności niewynarodowionych Rodaków, którzy mimo trudności w stałem utrzymywaniu kontaktu z Polską, czują i myślą po polsku.

Żwirblis.

Likwidacja teatrzyku w Sali Miejskiej
nastąpi z dniem 1 września

Jużeśmy pisali o konflikcie, jaki wynikł pomiędzy Zarządem Miasta a Związkiem Strzeleckim, jako dzierżawcą sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej. Powodem konfliktu było naruszenie przez dzierżawcę warunków umowy, przez organizowanie przedstawień rewjowych zamiast wyświetlania filmów, co było w umowie zastrzeżone.

Sprawa ta znalazła epilog następujący: Związek strzelecki zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o zezwolenie odegrania jeszcze 8-miu przedstawień likwidacyjnych ze względu na zawarte umowy z dotychczasowym zespołem rewjowym, zobowiązując się jednocześnie zakończyć wszelkie imprezy rewjowe do dnia 1 września r.b.

Zarząd Miasta, nie chcąc narażać Związku Strzeleckiego na straty, jakieby mogły wyniknąć skutkiem nakazu natychmiastowego zaprzestania przedstawień rewjowych w sali miejskiej, przychylił się do prośby Związku z zastrzeżeniem jednak, że ustępstwo powyższe ma charakter wyjątkowy i służy jedynie do likwidacji nielegalnego i niezgodnego z umową stanu rzeczy. (x)

Wystawa „Wnętrze mieszkaniowe"
w murach Franciszkańskich

MÓJ DOM JEST MOJĄ TWIERDZĄ

„My house — my castle" — brzmi powiedzenie angielskie.

Dom jest tą twierdzą, gdzie człowiek zamyka się przed światem zewnętrznym, gdzie po wirze życia społecznego, politycznego, lub chociażby po znoju zarobkowej pracy, pragnie wśród bliskich, znaleźć upragnioną zaciszną przystań, gdzie będzie się rozkoszował chwilami odpoczynku i radością życia indywidualnego.

Każdy się stara, by wnętrze swego mieszkania uestetycznić, przyozdobić, umeblować jaknajgustowniej i jaknajpraktyczniej. Wygodne i estetyczne umeblowanie poza ubraniem i wiktem, powinno być jedną z trosk człowieka.

Oczywiście nie wszędzie. Wystawa w rodzaju tej, która została otwarta w ubiegłą niedzielę, byłaby, naprzykład, nie do pomyślenia w państwie Sowietów, gdzie każdy obywatel jest skrępowany przestrzenią mieszkaniową, gdzie życie jest skoszarowane, gdzie życie indywidualne usiłują sprowadzić do minimum.

KORZYŚCI WYSTAWY

U nas jest inaczej. U nas nawet człowiek średnio zamożny, o ile tylko zechce, może sobie pozwolić na względny komfort mieszkaniowy.

Wystawa skupiająca w oznaczonym czasie i miejscu wytwory produkcji meblowej, pozwala konsumentowi dokonać wyboru wśród większej ilości wystawionych eksponatów. Ponadto w danym wypadku pośrednik, kupiec - hurtownik, zostaje zupełnie wyeliminowany, a reprezentuje firmę tylko wytwórca.

Korzyści stąd są wielkie zarówno dla konsumenta, jak i dla wytwórcy. Ten ostatni zdobywa sobie nowe rynki zbytu i powiększa znacznie swoje obroty.

OGÓLNY RZUT OKA

Zorganizowana obecnie w murach Franciszkańskich przy zaułku Lidzkim wystawa p.n. „Wnętrze mieszkaniowe" jest trzecią z rzędu tego rodzaju imprezą. Ogółem wzięło udział w wystawie około 27 firm, wystawiając swoje eksponaty. Widzimy tutaj i urządzenia sypialni i pokoju stołowego i gabinetu i in. Spotykamy również wyroby z wikliny.

Wszystko jest nader gustowne i solidnie zrobione.

Zbyt dużo miejsca zajęłoby wyszczególnianie firm, ograniczymy się więc do wyrażenia swych słów uznania — ryczałtem.

Oczywiście ciekawią nas i ceny. Ceny są dość umiarkowane i wystawione komplety znajdują chętnych nabywców. Pomimo, że wystawa istnieje dopiero trzeci dzień, już sprzedano 4 komplety. Frekwencja zwiedzających znaczna. Wystarczy nadmienić, że w dniu otwarcia zwiedziło wystawę zgórą 200 osób, następnego dnia około 350.

Wyroby wileńskich stolarzy znane są szeroko nietylko w kraju, lecz i zagranicą, nie też dziwnego, że wystawa wzbudziła zaciekawienie wśród szerszych mas.

TROCHĘ HISTORJI CECHOWEJ

A teraz trochę historji. Oprowadzani po wystawie przez Starszego Cechu stolarskiego, p. Michała Oszurkę zapytujemy o powstaniu cechu w Wilnie.

— Cech stolarski — informuje nas nasz rozmówca — jak i większość cechów wileńskich, rozpoczyna swe istnienie jako samodzielna korporacja mniej więcej w wieku XVI.

Miasto stołeczne Wilno, posiadające tak piękne wnętrza gmachów zabytkowych kościelnych i świeckich, miało niewątpliwie prawdziwych artystów — twórców tych wnętrz pośród wileńskich stolarzy, rzeźbiarzy, snycerzy....

— Czy zachowały się jakieś dokumenty cechowe?

— Dawne dokumenty i przywileje cechu stolarzy wileńskich zostały spalone podczas głośnego w dziejach Wilna pożaru w roku 1737. Zachował się jednak z roku 1742 dokument p.t. „Porządek albo ordynacja cechu stolarskiego, snicerskiego i łożewniczego" wydany przedstawicielom tych rzemiosł przez burmistrza i radcę miasta Jego Królewskiej Mości Stołecznego Wilna.

Władze rosyjskie skasowały cechy. Ciekawi nas ich wskrzeszenie.

— Wskrzeszenie Polski postawiło rzemiosło przed nowemi zadaniami. Sprawą najpilniejszą było opracowanie nowego ustawodawstwa. W roku 1925 Cech Stolarzy w Wilnie otrzymuje nowy statut, w ramach którego prowadzono nadal pracę zawodowej organizacji.

Wystawa, będąca pokazem twórczej pracy przy warsztacie, całkowicie zasługuje na uznanie. (x)

—::—::—

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

W terenie i na torach
Amsterdam—Calais na „Zawiszy Czarnym"

We wtorek opuściliśmy Amsterdam, który choć przyjął nas gościnnie to jednak opuszczaliśmy go bez specjalnego żalu, a przecież nasi chłopcy zdołali zadzierżyć węzły sympatji, szczególnie po ostatniem ognisku, naturalnie głównie wśród Holenderek. Ognisko pożegnalne odbyło się na pokładzie s/g „Zawiszy Czarnego". Amsterdamczycy zjawili się gremjalnie i pomimo, że nieznajomość języka stała na przeszkodzie dobremu rozumieniu się to jednak kontakt między nami, a publicznością został odrazu b. serdecznie nawiązany, a to głównie przez hymn dżemborowy, który wszyscy z zapałem odśpiewaliśmy, gdy dodam do tego liczne pokazy i dowcipne kawałki, które można było rozumieć i bez słów, to mogę powiedzieć wnioskując z okrzyków Holendrów, że ognisko nasze wzięło ich. Po części artystyczno-wokalnej odbył się w salonach s/g „Zawiszy Czarnego", to znaczy na pokładzie, dancing. Przy dźwiękach naszego nieocenionego patefonu, posuwały się pary, które pomimo ciężkiej kwestji językowej, jednak dochodziły do porozumienia.

Holenderki o których początkowo mieliśmy jak najgorsze mniemanie, okazały się potem zupełnie sympatycznemi i miłemi niewiastami, daleko tylko swobodniejszemi w sposobie bycia od Polek. Polacy mało tu znani dzięki zdobywanej tu popularności trafiają do serc Holenderek bez specjalnej trudności, spostrzeżenia te czynię naturalnie, obserwując wielkie powodzenie naszej załogi. My Wilnianie, czyniąc ciągle porównania miejscowych stosunków z naszemi, mogliśmy jednak z całą przyjemnością, i naprawdę bez lokalnego szowinizmu stwierdzić, że Amsterdamki nie wytrzymują konkurencji naszych Wilnianek.

Opuściliśmy port okrzykiem na cześć Amsterdamu i jego mieszkańców i znowu przez kanał „Północnego Morza", mając przed sobą i za sobą i po bokach wspaniale rozbudowaną sieć kanałów, z których niektóre prowadzą aż do Renu, wypłynęliśmy znowu na morze, naprawdę stęsknieni do ciężkiego, ale pełnego emocji życia morskiego. Zaraz w pierwszą noc, podczas służby naszej wachty, byliśmy świadkiem cudnego morskiego zjawiska. Morze przy zetknięciu się kadłubem statku fosforyzowało. Zielonkawa woda Morza Północnego rozbijana przez dziób naszego szkunera wspaniale świeciła niesamowitym kolorem mleczno-seledynowym. Światło to opływając z dwóch stron statku, łączyło się za rufą, tworząc świetlisty kilwater (kilwater-ślad na wodzie pozostawiony przez statek). Aby lepiej zobaczyć to zjawisko i objąć je jako całość ze statkiem, wlazłem na maszt i zobaczyłem, pod sobą świetlne, mleczne fale, które jaskrawo-jasnym kręgiem otaczały zamgloną i niewyraźną sylwetkę statku kończyły się rufą jasnym ogonem nad sobą zaś widziałem wspaniałe sklepione gwiaździste niebo. Takiemi widokami nagradza nas morze za ciężką dla niego służbę.

Na drugi dzień po południu, gdy byliśmy już o 25 mil od Calais spadła na nas gęsta mgła. Statek był otoczony tak gęstym tumanem, że na kilka kroków wkoło nic nie było widać. Posuwaliśmy się żółwim krokiem przepraszam bo biegiem, przy akompanjamencie syreny mgłowej, która raz poraz rozdzierała powietrze swym rykiem. Gdy zbliżyliśmy się do latarniowca (okręt — latarnia zakotwiczony w trudniejszych przejściach) zaczęły się odzywać sygnały innych statków, które skupiły się wokół latarniowca, czekając przejścia mgły, a bojąc się wpaść na mielizny. Taka denerwująca muzyka trwała przez całą dobę. Niebezpieczeństwo zderzenia czasami było wielkie. Przy tak słabej widoczności orjentować się trzeba było głównie na „nos" i podług sygnałów innych statków. Czasami taki okręt - mara, idąc wprost na nas dopiero w ostatniej chwili orjentował się i szczęśliwie nas omijał. Tego rodzaju historja powtarzała się dosyć często, ale pod doświadczoną komendą gen. Zaruskiego szczęśliwie wychodziliśmy z tych opresyj, ale mimo to czuliśmy się zadowoleni, gdy nareszcie opary mgły zniknęły i za kilka godzin, już wywiesiliśmy flagę kadu wzywająca pilota, aby wejść do Calais. Przy wejściu rzecz charakterystyczna, nie do czekaliśmy się od ludzi stojących na brzegu ani znaku pozdrowienia, co nas przyzwyczajonych do uprzejmych powitań Niemców i Holendrów szczególnie raziło. Ale znowu, o ile w poprzednich portach pierwsze słowa nigdy nie były polskie to tutaj właśnie usłyszeliśmy pytanie Polacy? na co naturalnie z entuzjazmem odpowiedzieliśmy, zapominając o zakazie, który zabrania rozmów załogi z ludźmi znajdującymi się na brzegu. Po przejściu śluzy przycumowano nas w Bassin Carnot i stanęliśmy na ziemi francuskiej.

M. Nitosławski.

S/g „Zawisza Czarny Calais 13.8.37 r.

Ostateczny skład Polski
na mecz z Niemcami

Wczoraj odbyła się przedostatnia eliminacja przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami. Ze względu na deszcz odbyła się tylko jedna konkurencja, bieg na 800 mtr. Zwyciężył Gąssowski w czasie 1:58,8 przed Staniszewskim w czasie 1:59,4, Mittelstaedtem i Liberą. Po tej eliminacji ustalono następujący ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w najbliższą sobotę i niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie.

100 mtr. — Zasłona, Dunecki, rezerwa Popek. Najlepszy czas Zasłony wynosi 10,7, Duneckiego — 10,9, Popka 10,8.

200 mtr. — Zasłona (najlepszy czas 22,1), Dunecki (22,5).

400 m. — Śliwak (czas 50 sek.) Biniakowski (50,9 sek.), rezerwa Gąssowski (49,6 sek.)

800 mtr. — Kucharski (czas 1:52,4), Gąssowski (1.57,3), rezerwa Mittelstaedt (1:57,8).

1500 mtr. Kucharski (4:01 sek.), Soldan (4:02,8), rezerwa Staniszewski.

5000 m. Noji (czas 15:05,4 sek) Duplicki (15,27 sek.).

10.000 m. Noji (czas 32:05,2 sek.), Wirkus (32:12,4).

110 pł. — Haspel (15,5 sek.), Niemiec (15,5 sek.)

400 pł. — Kostrzewski (56,3), Niemiec (57,5 sek.)

wdal — Hanke (7,31 mtr.), M. Hoffman (7,14), rezerwa Nowak (7,22)

wzwyż K. Hoffman (187,5 mtr.). Drugi zawodnik zostanie ustalony na specjalnej eliminacji, która się odbędzie w czwartek z udziałem Chmiela, Garnuszewskiego, Niemca i Kalinowskiego,

tyczka — Sznajder (najlepszy obecny wynik 4,05 mtr.), Klemczak (3:81),

trójskok — Luckhaus (14,47 mtr. M. Hoffman (14,68 mtr.)

kula — Gierutto (15,17 mtr.), Tilgner (14,68), rezerwa Fiedoruk.

dysk Fiedoruk (46.36 mtr.), Gierutto (45,53),

oszczep — Turczyk (63.90 mtr.), Gburczyk (59,96)

młot — Kocot (44,32), Węglarczyk (44,52),

4x100 m. — Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki,

4x400 m. — Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

Mecz Polska — Jugosławja
o mistrzostwo świata

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalono, że mecz piłkarski Polska — Jugosławja odbędzie się definitywnie dnia 10 października w Katowicach.

Spotkanie to rozgrywane o puhar króla Piotra będzie równocześnie eliminacją w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Mecz rewanżowy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1938 r. w Białogrodzie.

Wyścig dokoła Rumunji
definitywnie odwołany

Polski Związek Kolarski otrzymał list od Rumuńskiego Związku Kolarskiego, potwierdzający podaną już przez nas wiadomość o odwołaniu Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego dookoła Rumunji.

Irlandja zdobywa puhar Hitlera

AKWIZGRAN. — Na międzynarodowych zawodach konnych w Akwizgranie rozegrano najważniejszy konkurs o puhar kanclerza Hitlera (t. zw. puhar narodów). Do walki o puhar stanęły ekipy 8 państw.

Niespodzianką było zwycięstwo Irlandji, która potrafiła zdystansować Niemcy na własnym terenie i odebrać im puhar kanclerza Hitlera. Irlandja startowała po raz pierwszy na zawodach w Akwizgranie i okazała się bezkonkurencyjną. Wyniki: 1) Irlandja 24 punkty karne, 2) Niemcy 32 pkt., 3) Ameryka 36¾ pkt., 4) Rumunja 44 pkt., 5) Włochy 52 pkt., 6) Węgry 68½ pkt., Austrja wycofała się po pierwszym parcours.

Pociąg popularny do Warszawy

Z okazji Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy w dniu 21 — 22 sierpnia rb. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Wilna do Warszawy.

Wyjazd pociągu z Wilna nastąpi w dniu 20 sierpnia, wieczorem i wyjaz powrotny z Warszawy dnia 22 sierpnia wieczorem.

Łączna cena karty kontrolnej kl. III na przejazd koleją do Warszawy i z kuponami na bezpłatny jednorazowy wstęp na zawody, oraz zwiedzenie z przewodnikiem wynosi zł. 15,70.

Zapisy w oddziale P.B.P. „Orbis" w Wilnie ul. Mickiewicza 20 i filji przy ul. Wielkiej 49 do dnia 19-go b. m., godz. 15.

U nas i gdzieindziej

POZNAŃ. Pat. Dn. 5 września organizuje Poznański Okr. Zw. Kolarski wyścig o nagrodę „Dziennika Poznańskiego" na dystansie 230 klm. Trasa prowadzić będzie tuż przy granicy m. Poznania. Z Poznania trasa idzie przez Osiedle Warszawskie, Swarzęc, Kobylnicę, do Głównej i z powrotem do Poznania.

* * *

Bydgoski Sokół organizuje w najbliższą niedzielę wyścig kolarski do granicy niemieckiej. Dystans wyścigu wynosi 140 klm. Odbędą się poza tem dwa wyścigi dla zawodników nielicencjonowanych na 60 klm. i dla niestowarzyszonych na 20 klm. (Pat.)

* * *

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu sprawę zajść, które wydarzyły się w Janowej Dolinie na meczu o wejście do Ligi Rescovia — Strzelec. Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił ukarać Strzelca 2-miesięcznem zamknięciem boiska dla publiczności.

* * *

Amerykańscy lekkoatleci na swojem tourneé po Szwecji bawili wczoraj w Helsingborgu. Amerykanie wygrali wszystkie konkurencje z wyjątkiem kul. Ze względu na deszcz wyniki były słabsze. 100 mtr. Walker — 10.8, 400 mtr. — Mallot 49.9 800 mtr. — Bush 2:00, 1500 mtr — San Romani, 4:02, 110 mtr. przez płotki Stalev 14.7, skok wzwyż — Walker 2,00, skok o tyczce — Warmerdam — 3,90, rzut dyskiem — Lewy 47,94, rzut kulą — Bergh 14,96. (Pat).

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Perichola
J. Offenbacha
MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po Bernardyńskim
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Gdzie djabeł nie może
Ceny propa...
ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Konserwacja jezdni i chodników

WYJAŚNIENIA V.-PREZYDENTA NAGÓRSKIEGO NA POSIEDZENIU MAGISTRATU

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu (w ub. wtorek) wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie konserwacji jezdni ulicznych i chodników. W związku z ciągłemi interpelacjami w tych sprawach ze strony radnych, ławników i mieszkańców miasta władze miejskie z wiceprezydentem p. Nagurskim na czele udzieliły interpelantom merytorycznych wyjaśnień.

W budżecie miejskim, uchwalonym przez Radę Miejską przeznacza się na konserwację jezdni i chodników 2 procent rocznie z sum dysponowanych przez Wydział Komunikacyjny. Wynika stąd, iż całkowita amortyzacja materjałów drogowych przewiduje się dopiero po 50 latach.

Życie jednak nie wytrzymuje tej budżetowej kalkulacji. Już po paru latach zachodzi potrzeba gruntownej naprawy ulic i chodników, tymczasem brak na to kredytów. Czerpanie środków finansowych na konserwację z kredytów inwestycyjnych byłoby z groźną szkodą dla rozbudowy miasta tembardziej,że—jak wyjaśnił wiceprezydent — obecna polityka inwestycyjna Zarządu miasta idzie po linji jaknajintensywniejszej budowy nowych nawierzchni i regulacji ulic.

Przelanie więc większych kredytów na fundusz konserwacyjny wydziału komunikacyjnego byłoby polityką łatania łat.

Zgodnie z zasadami ekonomji polityka gospodarcza samorządu terytorjalnego, jako instytucji wieczystej prawa publicznego powinna operować skalą pokoleń w swych zamierzeniach inwestycyjnych, a nie wyłącznie doraźną potrzebą poszczególnych obywateli.

W hierarchji potrzeb ekonomicznych potrzeby indywidualne, względnie pewnej koterji obywateli powinny ustąpić potrzebom ogólnym, a takie potrzeby realizuje plan regulacji miasta w swych kolejnych etapach. (x)

ZJAZD AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU NOWOGRÓDZIAN

WILNO. Jak się dowiadujemy w dniach 21, 22 i 23 bm. odbyć się ma zjazd akademików należących do Akademickiego związku Woj. Nowogródzkiego i b. z. mińskiej. Zarząd tego związku na miejsce zjazdu obrał schronisko Towarzystwa krajoznawczego nad Świtezią, postarał się o daleko idące ulgi przejazdowe dla swych członków oraz uzyskał pomoc Towarzystwa Rozwoju Ziem Północno-Wschodnich i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przy Wojewódzkim komitecie w Wilnie.

Czy chodzi tu o zbliżenie towarzyskie dwudziestu kilku osób z tego związku które na zjazd przybędą?

Otóż, jak wynika z zaproszenia, jakie związek ten wystosował do zarządu Związku Stud. Ziem północno-wschodnich w Wilnie, organizatorzy zjazdu mają na celu „uchwalenie podstawy ideologicznej związku, która określi stosunek Związku do 2-ch zagadnień: do komunizmu i do kwestji żydowskiej". (b)

NOTATKI RADJOWE.

SYMFONJA BEETHOVENA „PASTORALNA"

przez radjo.

Jedyna symfonja Beethovena, która nosi pewne cechy programowe, to symfonja VI t.zw. „Pastoralna". Nazwa pochodzi od nastroju tego dzieła, jego treści, opiewające idyliczne życie wieśniaka. Symfonję tę nadaje Polskie Radjo z płyt dnia 19 sierpnia o godz. 16,15 dyrygowaną przez Feliksa Weingertnera.

POLSKIE RADJO W ROCZNICĘ ŚMIERCI NIEWIADOMSKIEGO

Mija rok od śmierci niezapomnianego pieśniarza Stanisława Niewiadomskiego, który spoczął na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Rozgłośnia Lwowska pragnąc uczcić pamięć znakomitego kompozytora, nadaje dnia 19 sierpnia o godz. 22,30 audycję, poświęconą jego utworom.

„PODRÓŻNIK I MIŁOŚĆ"

Komedja w Teatrze Wyobraźni

Paul Morand, autor doskonałych książek o Londynie, New Yorku jest zapalonym podróżnikiem i świetnie potrafi opowiadać o rozkoszach włóczęgi po świecie. Jednakże ciągłe życie w pokojach hotelowych może się wydać nie jednemu smutne, pozbawione ciepła i wygód.

Radjową wersję sztuki Moranda odtworzą przed mikrofonem Polskiego Radja popularni aktorzy: Lindorfówna, Munclingrowa, Różycki i Wilamowski. Audycja ta nadana zostanie dnia 19 sierpnia o godz. 19,00

STAN ZDROWIA OFIAR katastrofy lotniczej pod Zułowem

Jak dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili stan zdrowia p. Słonicz-Stańskiego, towarzysza ciężko rannego p. Czesława Giedwiłły, zawiadowcy portu lotniczego w Porubanku, uległ znacznej poprawie. Gorzej jest natomiast z p. Czesławem Giedwiłłą. Zachodzi obawa, że niemogącego wciąż jeszcze odzyskać przytomności pilota trzeba będzie koniecznie przewieźć do Instytutu Chirurgji Urazowej przy uniwersytecie w Warszawie. Nie uczyniono tego dotychczas ze względu na wstrząsy i ból jaki musiałby chory przejść przy przewożeniu.

* * *

P. Cz. Giedwiłło ma prócz wielu bardzo ciężkich obrażeń także mocno uszkodzone jedno oko. Istnieje jednak nadzieja, że wzrok pilota specjalista-okulista zdoła uratować.

* * *

P. Słonicz-Słoński odzyskał już wczoraj popołudniu całkowicie przytomność i czuje się dość dobrze.

W myśl zapowiedzi wczorajszej mieliśmy dziś podać szczegóły i powody katastrofy stwierdzone przez bawiącą na miejscu wypadku komisję.

Okazuje się jednak że do tej chwili komisja nie wróciła tak że powody katastrofy znane będą dopiero jutro.

Zw.

Wyjechał przed trzema laty i zaginął bez wieści

Wacław Kropatow zamieszkały na Pańskiej 8, doniósł policji o zaginięciu brata Aleksandra, który wyjechał z Wilna przed trzema laty i od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

Udaję się do mieszkania Kropatowa Mały nędzny pokoik - klitka w suterenie, z wybitem oknem i wyłamanemi drzwiami. Kropatowa nie zastaję w domu, jest tylko żona, i współmieszkańcy nędznej izby, jakiś bezrobotny z rodziną. Ogółem 4 metry kwadratowe mieszkania wypełnia 9 osób.

Kropatowa jest chora. Mówi, że ma reumatyzm, że mąż ją bije i wiecznie przychodzi pijany. Zresztą mogła mi o tem nie mówić sam zauważyłem okropny wygląd mieszkania i znajdujący się w niem ludzie.

SPRZEDAWAŁ BALONY I ZABAWKI

Kropatowa zaczyna mi opowiadać, jak to było z bratem męża. Aleksander był wytwórcą i sprzedawcą zabawek. Ci z pośród Wilnian, którzy kupowali kiedy swoim pociechom baloniki, motylki i drewniane konie pamiętają ją jeszcze zapewne wysokiego, chudego sprzedawcę uwijającego się po targowiskach w czasie jarmarków i „festów".

To był właśnie brat Kropatowa. Powodziło mu się wtedy doskonale. Kropatowa mówi, że po udanym targu srebro można było ważyć z braku czasu na liczenie monet.

Ale pieniądze nie trzymały się Aleksandra K., ile zarabiał tyle wydał. Ożenił się z młodą i piękną Wilnianką, sam obieżyświat i człowiek bez przydziału. Prócz „skakania" po Wilnie zabawkarz - balonjarz robił częste wypady na prowincję i tam też zgarniał za pięknie lakierowane zabawki i kolorwe balony sporo grosza.

PO ROKU ŻONA WRACA SAMA DO WILNA

Kropatowie wyjechali. Krewni w Wilnie nie mogąc się doczekać listu od nich zapomnieli wkrótce o podróżnikach i wszystko poszło w niepamięć.

Ale po roku zjawiła się znowu w Wilnie żona zabawkarza. Okazało się, że wyjechali do Lidy i zamieszkali u jej ciotki. Kropatow zaczął pić i maltretować żonę, grożąc jej ciągle rozwodem. Poniewierana kobieta wróciła więc sama do Wilna, znalazła jakąś pracę i została już tutaj na stałe.

POJECHAŁ W SZEROKI ŚWIAT

W kilka miesięcy po powrocie do Wilna otrzymała Kropatowa od ciotki z Lidy list. Z listu dowiedziała się opuszczona kobieta, że zaraz po jej wyjeździe ulotnił się i Kropatow. Napisał tylko na dworcu list, w którym donosił, że — wyjeżdża w daleki świat....

Od tego czasu upłynęło już trzy lata. Kropatow zaginął bez wieści.

Żw.

NERWY, SERCE
i choroby przemiany materji
najprędzej wyleczysz
w NAŁĘCZOWIE
ZAKŁAD istniejący od 1800 r.
Inf. i prospekty
Warszawa, Estońska 6, m. 1
T. 10.09.10

Z cichego podwórka

Wczoraj, pisząc o „srogim dozorcy" z d. Nr. 6 przy ul. Wiwulskiego, który wychodząc z mieszkania jednego z lokatorów, rzekomo trzasnął drzwiami z taką siłą, że złamał zatrzask, — rzecz swoją poprzedziłem rozważaniem o stosunkach lokatorsko-dozorczych wogóle, które to rozważanie miało być tylko tłem do opisu pomienionego wypadku, lecz bynajmniej nie charakterystyką bohatera.

Nazajutrz zgłosił się w redakcji drażniętry przezemnie piórem dozorca.

Uważa się za pokrzywdzonego. Twierdzi iż rzecz się działa inaczej, niż brzmiał opis. Zatarg powstał nie z lokatorką, lecz służącą, a to z powodu nieprzestrzegania przez nią przepisów sanitarnych. Co zaś do trzaśnięcia drzwiami, to trzaskała właśnie służąca, która nadomiar wygrażała mu miotłą...

Zamieszczamy oświadczenie powyższe w myśl zasady: audiatur et altera pars.

Franuk Wykrutas

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY

Z okazji Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska — Niemcy w dniu 21 — 22 sierpnia rb. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Wilna do Warszawy. Wyjazd pociągu z Wilna w dn. 20 sierpnia o godz. 23. m. 40 wieczorem. i wyjazd powrotny z Warszawy dnia 22, godz. 22,10 wieczorem.

Łączna cena karty kontrolnej kl. 3 na przejazd koleją do Warszawy i z powrotem wraz z kuponami na bezpłatny jednorazowy wstęp na zawody oraz zwiedzanie miasta z przewodnikiem wynosi 15 zł. 70 gr.

Zapisy w Oddziale PBP „Orbis", Wilno, ul. Mickiewicza 20 i filji przy ulicy Wielkiej w terminie do dnia 19 sierpnia godzina 15-ta.

Przy obstrukcji, nieprawidłowej fermentacji w kiszce grubej, bólach żołądka oraz ucisku w okolicy żołądka, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa szybko usuwa nagromadzone w przewodzie pokarmowym szlaki i pobudza niezawodnie dalszy proces trawienia.

Zabity przez pociąg

WILNO. Dnia 16 bm. o godz. 4-ej na szlaku Sokółka — Orany na prawym torze znaleziono zwłoki mężczyzny, lat 22 niewiadomego nazwiska — przypuszczalnie przejechanego przez pociąg. Zwłoki przekazano policji. Prawdopodobną przyczyną wypadku — jest samobójstwo.

Morderca żony i teściowej przed Sądem

Zmasakrowane zwłoki dwóch kobiet koło Jaszun

W listopadzie ub. r. w okolicach Jaszun popełniono straszną zbrodnię. Ofiarą padła 20-letnia kobieta Jadwiga Litwińska i Apolonja Siwińska, ponad to ciężką ranę odniósł Józef Siwiński.

W tym samym dniu na posterunek policji w Jaszunach zgłosił się mieszkaniec folwarku Franciszkowo Antoni Litwiński i zameldował, że został napadnięty przez rodziców swej żony, a używając broni w obronie własnej zabił ich. Policjantom, którzy udali się do folwarku przedstawił się widok okropny. Na podwórzu przed domem leżały zmasakrowane zwłoki żony Litwińskiego — Jadwigi — opodal zaś również zmasakrowane zwłoki Apolonji Siwińskiej. Obie już nie żyły. Józef Siwiński, teść oskarżonego, miał ciężką ranę postrzałową.

ŻONA ĆWICZYŁA MUSZTRĘ WOJSKOWĄ

Śledztwo oraz opowiadania świadków ustaliły okoliczności zbrodni.

A. Litwiński ożenił się z 18-letnią J. Siwińską zamieszkałą z rodzicami w Jaszunach. Pożycie nie było szczęśliwe. Litwiński z natury mściwy i gwałtowny zaraz po ślubie zaczął żonę maltretować.

Nauka musztry zdobyta w wojsku została zastosowana w domu w stosunku do żony. Kazał jej robić przysiady biegi, zwroty i td.

Wreszcie Litwińska porzuca męża i wraca do rodziców, a mąż znajduje sobie kochankę. Gdy wskutek pertraktacyj. żona wróciła do męża ten zbił ją tak, że nastąpiło poronienie, trzymiesięcznego płodu. W listopadzie wreszcie doszło do krwawej rozprawy.

KRWAWA ROZPRAWA

Siwińscy przybyli z córką w zamiarze pogodzenia lub ostatecznego rozmówienia się z zięciem. Zastali go w łóżku z kochanką. Wywiązała się kłótnia Litwiński na chwilę wybiegł z domu i zaraz wrócił z rewolwerem. Strzelił najpierw do teścia, gdy ten upadł posypały się strzały w kierunku żony i tesciowej. Obie już znajdowały się na podwórku. Zbrodniarz widząc, że obie kobiety mimo ciężkich ran, dają jeszcze znaki życia, wrócił do domu po siekierę, potem kilku uderzeniami zmiażdżył głowę, żonie i teściowej.

Świadkami zbrodni było kilku mężczyzn, którzy przybyli razem z Siwińskim po rzeczy Litwińskiej.

Po dokonaniu zbrodni Litwiński ukrył rewolwer, siekierę natomiast okrwawioną policja znalazła.

WARJAT CZY SYMULANT?

Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Litwiński twierdził, że rodzice żony pobili go i, że w chwili mordowania ich nie zdawał sobie sprawy.

Wobec tego, że robił on wrażenie obłąkanego sąd zarządził zbadanie go przez biegłych psychjatrów. Podstawę do tej decyzji dało zachowanie się oskarżonego już w więzieniu. Litwiński ciągle się modlił, płakał i mówił bez związku. Po dłuższej obserwacji psychjatrzy orzekli, że choć oskarżony zdradza pewne zboczenie psychiczne, jednakże stan jego nie zmniejsza świadomości czynów i poczucia odpowiedzialności za zbrodnię.

TRZYDZIESTU ŚWIADKÓW

Wczoraj na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanęło około trzydziestu świadków. Wszyscy naogół potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia obciążające Litwińskiego.

Obronę wnosi adw. Andrejew.

Wyrok zapadnie dziś o godz. 12-ej.

Oskarża prok. Korkuć. Z.A.

DUŻY POŻAR POD HORODZIEJEM

Straty sięgają 100 tys. zł.

NIEŚWIEŻ. W dniu 14 bm. we wsi Podlasie, gm. Horodziej w domu Kreta Filipa wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar który przeniósł się na inne budynki sąsiednie. Ogółem poszkodowanych jest 54 gospodarzy, spaliło się 48 domów mieszkalnych, 43 chlewy i 26 stodół — razem z tegorocznemi zbiorami. Ogółem straty oprócz inwentarza żywego i martwego przekraczają 100.000 zł. Na miejsce zniszczone zupełnie klęską pożaru przybyła specjalna komisja. Niezależnie od tego zawiązał się komitet pomocy pogorzelcom. Wszystkie spalone budynki były asekurowane w PZUW, zboże zaś spalone nie było asekurowane. W czasie pożaru w kilku domach wybuchła amunicja karabinowa oraz granaty ręczne. Wieś Podlasie została całkowicie skomasowana, jednak mieszkańcy na kolonje jeszcze nie zdążyli przenieść się.

Dziecko o trzech rękach

GŁĘBOKIE. U Gielmanów, zamieszkałych w Głębokiem, urodziło się dziecko płci męskiej, które posiada trzy ręce i trzy nogi.

Aresztowanie kierownika agencji pocztowej Wilno 10

WILNO. Wczoraj z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu na Łukiszkach kierownik agencji pocztowej Wilno 10, mieszczącej się przy ulicy Zawalnej 25 Szymon Juchniewicz.

Aresztowanie nastąpiło w związku z nadużyciami ujawnionemi w tej agencji.

Onegdaj w agencji przeprowadzono kontrolę, której dokonał inspektor Majdzis.

Stwierdzono, że w księdze ze znaczkami są braki na sumę 1.500 złotych i że zamiast arkuszy znaczkowych powklejane są czyste bibułki.

Juchniewicz tłumaczy braki kradzieżą o której nie meldował gdyż miał nadzieję, że różnicę pokryje z własnej kieszeni. Władze śledcze nie dały jednak wiary tym tłumaczeniom i zdecydowały się osadzić Juchniewicza w więzieniu a jednocześnie zarządziły szczegółową kontrolę agend jemu podległych celem ustalenia czy nie popełnił on jeszcze innych wykroczeń.

Juchniewicz od 10 lat pełnił kierownicze funkcje na poczcie i uchodził za wzorowego urzędnika.

Autobus międzymiastowy najechał na auto turystów

Wczoraj o godz. 1.30 autobus międzymiastowy, najechał na rogu Królewskiej i Zamkowej na przepisowo jadące auto turystyczne p. O. Segara. Wypadek zdarzył się mimo że ruch w tem miejscu regulowany jest przez policjanta. (cud prawdziwy, że policjant ocalał...) Autobus hamując w ostatniej chwili uderzył o auto p. Segara w bok odrywając błotnik. Na marginesie tego wypadku, stwierdzić należy że, mimo minimalnego ruchu kołowego w Wilnie, wypadki jednak są. Więcej ostrożności panowie kierowcy.

Żw.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 19 Marjana Jutro Bernarda

Wschód słońca g. 3.59

Zachód słońca g. 6.46

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 16
Opad: ślad
Wiatr południowy
Tendencja: wzrost ciśnienia
Uwagi: chmurno, wieczorem deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 19 sierpnia 1937 r.

W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszenia się. W dzielnicach południowo - wschodnich jeszcze chmurno i zanikające opady, pozatem po większych rozpogodzeniach nocą i miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia naogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia przez chmury kłębiaste w godzinach południowych. Podstawa chmur niskich od 300 m. na południo - wschodzie, a od 600 m. na pozostałym obszarze kraju. Widzialność naogół dobra.

Temperatura około 20 st. C..

Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Wiatry górne z kierunków zachodnich, o szybkości 20 do 30 km. na godzinę.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO

Karmiński Edmund. Poznań. Stade Ernest, Berlin, Berenblume Abram Równe. Maj. Panek Stanisław Brześć nad Bugiem. pos. Dębicki Czesław Wołożyn, Kobylański Łucjan Bastuny.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NAUKA

— Sześcioklasowa koedukacyjna szkoła powszechna Stow. Rodzina Wojskowa w Wilnie, Mickiewicza 13 przyjmuje zapisy od 27 sierpnia codziennie od 11 do 13. Do szkoły przyjmowane są dzieci wojskowych i cywilnych.

— Męskie Gimnazjum Kupieckie w Wilnie ul. Mickiewicza 18 podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 27. VIII. o godz. 10.

— Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień" (Wiwulskiego 4) przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Higjeniczny, piękny lokal, kulturalne środowisko, wysoki poziom nauczania i wychowania, komplety języków, muzyki, plastyki. Kancelarja czynna w godz. 10—12

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia". Dziś operetka J. Offenbacha „Perichola" (Wędrowni Śpiewacy).

Na całość widowiska składają się również malownicze dekoracje, kostjumy, oraz sceny baletowe. W operetce tej bierze udział cały, bez wyjątku zespół artystyczny, oraz zwiększone zespoły chóralne i baletowe.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach propagandowych grana będzie operetka „Noc w Wenecji".

Róża Stambułu L. Falla, o to tytuł operetki, nad którą reżyser M. Dowmunt i kapelmistrz A. Wiliński rozpoczęli pracę.

F. Parnell w „Lutni". Zespół baletowy F. Parnella zawita w końcu miesiąca na kilka występów do Teatru „Lutnia".

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj w czwartek wieczorem (o godz. 8,15) na przedstawieniu po cenach propagandowych, powtórzenie rozkosznie wesołej pełnej humoru, kapitalnych scen i sytuacyj świetnej komedji współczesnej Romana Niewiarowicza „Gdzie djabeł nie może...". Obsadę tworzą pp.: Górska, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czapliński, Dzwonkowski, Siczieniewski, Surowa, Szczawiński. Reżyserja Kazimierza Koreckiego dekoracje W. Makojnika.

Gościnny występ Reduty w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim. W sobotę 21-go sierpnia o godz. 8,30 wieczorem w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się pierwszy gościnny występ zespołu Reduty (który przyjeżdża na trzydniowe występy — sobota, niedziela i poniedziałek wieczorem). Dana będzie doskonała komedja angielska G.B. Shawa „Profesja pani Warren". Ceny miejsc zwyczajne, bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od godziny 11-ej do 9-ej wiecz.

WILEJKA POW.

— Dziś pożegnalny występ art. Teatru Miejskiego z Wilna E. i W. Ściborów w kapitalnej trzyaktowej komedji R. Niewiarowicza pt. „I co z takim zrobić?!".

Z obrazków rynkowych

Pomimo, że miejskie władze sanitarne pilnie kontrolują jakość produktów spożywczych, sprzedawanych na rynkach wileńskich, fałszowanie produktów jest zjawiskiem stałem.

Zdarza się, że sami nabywcy konstatują fałszerstwo, o ile dokonane zostało zbyt nieumiejętnie.

Taki właśnie wypadek miał miejsce na rynku Kalwaryjskim we wtorek.

A. Baranowska zbliżyła się do wozu Jurewicza ze wsi Gudańce.

— Czy jest śmietana.?

— Jest paniusia!

— Czy dobra?

— Jak złoto, paniusia!

Baranowska wetknęła palec do dzieży, wzięła do ust trochę białej gęstej cieczy i skrzywiła się okrutnie. Więcej tam było mąki i octu, niż produktu mlecznego.

A że jest kobietą energiczną zrobiła awanturę, wołając policję celem spisania protokułu.

A kmiotkowi będzie nieprzyjemność i wstyd.

Słusznie.

Franuk Wykrutas

Debaty

w tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Gazeta Polska"

TRZECIA RZESZA I PRASA ZAGRANICZNA

BERLIN, w sierpniu.

Wielu jest korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie, z których władze niemieckie są niezadowolone. Dają im to poznać przy sposobności. Latem 1934 roku minister Göbbels całą mowę poświęcił tej nieznośnej journaille, która tylko „wznieca hece" i „zatruwa studnie". Perjodycznie uzkazują się na łamach prasy niemieckiej osobiste lub ogólnikowe ataki na korespondentów zagranicznych. Co pewien czas wydała się któregoś z nich z granic Rzeszy. Od 30 stycznia 1933 roku wydalono ich chyba ze czterdziestu. Ostatnim na tej liście będzie naczelny korespondent londyńskich Times'ów, p. Norman Ebbutt. Nie lubiano go tu oddawna, ale patrzono nań przez palce, aby stosunków z Anglją nie zadrażniać. Tymczasem Anglicy wyrzucają z Londynu trzech dziennikarzy niemieckich.

— Zostawcie ich — mówi Berlin — dla świętej zgody.....

— Wykluczone — rzecze Londyn — właśnie wyrzucając ich przyczyniamy się do dobrych stosunków angielsko-niemieckich.... .

— Można i tak — odpowiada Berlin. — Mamy tu właśnie listę dziennikarzy angielskich, którzy informują swe pisma wyłącznie w duchu dla Niemiec wrogim. P. Norman Ebbutt jest na czele tej listy. Niech rząd brytyjski poprosi redakcję Times'ów, aby p. Ebbutt'a odwołała i przysłała na jego miejsce korespondenta zdolnego do objektywnego informowania....

Jednocześnie Berliner Börsen Zeitung (10.8) zamieszcza artykuł wstępny atakujący nietylko kol. Ebbutt'a, ale także i „niektórych jemu podobnych panów", zarzucając im „wyłącznie negatywne informowanie swych czytelników, najostrzejsze krytyki a systematyczne przemilczanie rzeczy pozytywnych". Zarzutem poważniejszym jest, że niektórzy z korespondentów zagranicznych „mieszają się do wewnętrznych spraw niemieckich", a nawet „stają się szefami prasowymi drobnych opozycyjnych grupek". Angriff (11.8.) posuwa się jeszcze dalej i twierdzi, że niektórzy korespondenci uprawiają „działalność rewolucyjną przeciw rządowi niemieckiemu skierowaną". I dodaje: „Wielu z nich, gdyby wiedziało co my o nich wiemy, opuściłoby pierwszym pociągiem ten kraj, którego pobłażliwości i gościnności, w tak nieprzyzwoitej formie nadużyli"....

Związek Prasy Zagranicznej w Berlinie, skupiający 107 korespondentów 23 narodowości, zaprotestował przeciwko wydaleniu swego członka i b. prezesa, p. Normana Ebbutt'a. Zaprotestował również w liście do redakcji Angriff'u, przeciwko gołosłownym i obraźliwym zarzutom uderzającym rykoszetem w Verein der Ausländischen Presse, którego członkowie „uważają za swój obowiązek informować o Niemczech objektywnie i uczciwie".

Powyższe protesty nie powstrzymają zapewne decyzji rządu niemieckiego odbierającej kol. Ebbutt'owi prawo pobytu na terenie Rzeszy. Jako jeden ze stałych czytelników Times'ów muszę stwierdzić, że nasz angielski kolega jest dziennikarzem sumiennym i że nie posłał swemu pismu ani jednej wiadomości tendencyjnej lub nieprawdziwej.

Jako Anglik patrzył naturalnie na Niemcy oczyma Anglika. W każdej niemal sprawie kąt widzenia jest inny.

Oto przykład pierwszy: ponieważ w Anglji system demokracji parlamentarnej funkcjonuje nie bez powodzenia, mało który Anglik jest w stanie zrozumieć, że inne narody mogą ten system uważać za zły.

Oto przykład drugi: niema w Anglji obowiązkowej służby wojskowej i Anglikom jest z tem dobrze; tymczasem obecny wyścig zbrojeń stwarza niebezpieczeństwo conscription także i w Anglji. Kto temu winien — pyta się Anglik. I otrzymuje odpowiedź przeważnie „nieobjektywną", ale dla Niemiec niemiłą.

I jeszcze jeden przykład: kto zna Anglję ten wie, że tonie ona w religijnym formalizmie a nawet indyferentyzmie. Ale dużo starszych panów zajmuje się tam sprawami religijnemi, myśli o zjednoczeniu kościołów i kłopocze się jak wzmocnić pokój światowy przez kościoły. Tacy panowie nigdy nie zrozumieją, że pastora podburzającego ludność przeciwko władzy świeckiej można wsadzić do więzienia. I oto znów jeden z powodów angielsko-niemieckich nieporozumień.

Ponieważ i ewangelików niemieckich cechuje religijny indyferentyzm, tocząca się w tym kraju już od czterech lat „wojna pastorów" nie ma wielkiego znaczenia politycznego. Ani rząd się na tej sprawie nie potknie, ani żaden ruch opozycyjny na tym gruncie nie powstanie. Dlatego np. tylko zrzadka zaprzątam uwagę czytelników „Gazety Polskiej" temi sprawami. Inaczej postępował kol. Ebbutt. Bardzo często poświęcał jej krótsze lub dłuższe doniesienia. Jak powiedziałem, doniesienia te były prawdziwe. Zapewne te sprawy miały na myśli Berliner Börsen Zeitung i Anglji, gdy pisały o „mieszaniu się dziennikarzy zagranicznych do spraw niemieckich" i o ich kontaktach z „grupkami opozycyjnemi". Pretensje nieuzasadnione. Wszak poza urzędnikami wolno chyba korespondentom zagranicznym widywać się także ze zwykłymi obywatelami Rzeszy?

Poruszając ten temat, nie chcę bynajmniej stwarzać wrażenia, jakoby praca dziennikarza zagranicznego w Trzeciej Rzeszy odbywała się w przygnębiającej atmosferze jakiejś zasadniczej niechęci władz, jakobyśmy cierpieli na brak wiadomości, jakoby przed nami drzwi zamykano. Jak w każdym innym kraju kulturalnym tak i w Niemczech spotykamy na wszystkich szczeblach administracji państwowej i partyjnej ludzi uprzejmych, dostarczających nam informacji i ułatwiających nam zwiedzanie różnych instytucji i urządzeń na całym terenie Rzeszy. To jasne, że nie na wszystkie pytania otrzymujemy zawsze wyczerpujące odpowiedzi. I Niemcy, jak i inne państwa, mają swoje tajemnice. Czy wielkie i czy straszne? Odpowiem, że nawet w państwie totalnem dziennikarz taktowny i dyskretny dowiaduje się szybko o wszystkiem co istotne i to w sposób najbardziej lojalny. Będąc w posiadaniu głównych informacyj dotyczących całości życia kraju, w którym mieszka, może korespondent dawać swej agencji czy dziennikom zgodne z istotą rzeczy sprawozdanie o nastrojach i prądach w tym kraju nurtujących, o jego położeniu gospodarczem, o przemianach organizacji wewnętrznej i o wytycznych jego polityki zagranicznej.

Rozumie się samo przez się, że te sprawozdania powinny być objektywne nietylko ze względu na zwykłą przyzwoitość wobec kraju, z którego gościny się korzysta, ale także dlatego, że w warunkach normalnych zagraniczny dziennik nie poto wydaje pieniądze, aby być wprowadzany w błąd. Inna to sprawa czy z takich objektywnych sprawozdań odnośne władze Trzeciej Rzeszy są zawsze zadowolone. Światowe wywoływanie niezadowolenia tych władz byłoby przewrotnością, ale każdy funkcjonarjusz tutejszego Urzędu spraw zagranicznych lub ministerstwa propagandy przyznać musi, że posłano nas do Niemiec przedewszystkiem poto, aby nasze redakcje były z nas zadowolone, aby nasi czytelnicy nie byli informowani o Trzeciej Rzeszy tendencyjnie.

Pisał Goethe, że der Hass ist parteiisch, aber die Liebe ist es noch mehr. Wynikałoby stąd, że aby uniknąć tendencyjności w informowaniu, korespondenci zagraniczni powinni tłumić w sobie wszelkie namiętności, a posługiwać się tylko rozsądkiem. Ponieważ rozsądek bez fachowego przygotowania zda się nie na wiele, nie zawadziłoby gdyby każdy korespondent znał dzieje i życie kulturalne kraju, o którego politycznych czynach i zamierzeniach ma wydawać opinje.

Widzę, że zaczynam szkicować sylwetkę idealnego korespondenta. Wiadomo, że tacy nie istnieją. Ideały są nie z tego świata. A u olbrzymiej większości ludzi uczucia są silniejsze od rozsądku, namiętności — od interesów. Czyż można się dziwić, że korespondent zagraniczny niezawsze jest całkowicie bezstronny w ocenianiu i w oświetlaniu życia i spraw państwa w którem żyje?

Kazimierz Smogorzewski

„Siewodnia"

JEGO EKSCELENCJA RUBEL RZĄDZI NIEPODZIELNIE W Z. S. R. R.

Rozmowa z korespondentem „Neue Freie Presse" Mikołajem Basechesem wydalonym z Moskwy

— Komu w Rosji żyje się dobrze, beztrosko?

— Tym, którzy mają władzę i pieniądze. Oczywiście, właśnie sprawuje znikomy odsetek ludności. Jak w każdym kraju burżuazyjnym, daje ona zarówno korzyści materjalne w postaci mieszkań, samochodów, przydziału szeregu artykułów luksusowych, jak i pieniądze. Zwyczajny śmiertelnik żyje w niewoli pieniądza. Młodzieńcze sny bolszewików o zniesieniu tego „przeklestwa" świata kapitalistycznego dawno zostały zapomniane. W republice socjalistycznej rządzi po dyktatorsku ekscelencja rubel. Aby związać koniec z końcem, trzeba dużo pieniędzy, o wiele więcej, niż ma i zarabia olbrzymia większość ludności.

— Jakie są zarobki w ZSRR?

— Jeżeli o to chodzi, to sny o równości dawno spoczęły w archiwum historji. Niekwalifikowany robotnik i mały urzędnik zarabia 150 — 200 rubli miesięcznie. Robotnik kwalifikowany około 350 rubli. Inżynier, wyższy urzędnik — 600 rubli. Dyrektor przedsiębiorstwa, profesor szkoły wyższej 1000 — 1500 rubli.

— A więc krzyczącej różnicy w zarobkach niema?

— Tak. Formalnie niema w Rosji tych fantastycznych pensyj, jakie wypłacają kapitalistycznym ludziom płaci naprzykład Ameryka. Komisarz, pełniący funkcje ministra zarabia 1000 rubli miesięcznie. Ale wszyscy dostojnicy mają wielkie dochody dodatkowe, zasiadają w różnych komisjach i komitetach. Pozatem bardzo wielu wyższych urzędników pracuje w prasie, a prasa w sowieckiej Rosji jest bogata i może dobrze płacić za artykuły. Nie należy wreszcie zapominać o premjach za wypełnienie gospodarczego planu. Idą one w tysiące, przyczem wysoko bardzo premjowani są dyrektorzy, natomiast robotnicy otrzymują grosze. W ten sposób dyrektor niejednego przedsiębiorstwa sowieckiego zarabia nie mniej, niż dyrektorzy przedsiębiorstw prywatnych w Ameryce czy w zachodniej Europie.

— Jakie są zarobki pisarzy, artystów, kompozytorów?

— Trudno na to ściśle opowiedzieć. Ci z pośród pisarzy, którzy cieszą się popularnością, zarabiają fantastyczne sumy. Należą do nich Aleksiej Tołstoj, Szołochow, Katajew, Petrow. Należeli do niedawna, bo dziś są w niełasce: Ilinogienow i Kirszon.

— Co ci ludzie robią z pieniędzmi? Chyba nie żyją w zbyt wielkim luksusie, nie zanadto się rozbijają?

— To zależy. Ot naprzykład taki Tołstoj zarabia setki tysięcy. I nic sobie nie robi z żadnych ustaw, z zakazów, które obowiązują zwykłych śmiertelników. Wedle ustawy literat może zajmować najwyżej dwa pokoje. Mieszkanie Tołstoja składa się z jedenastu pokoi, urządzonych z niezwykłym przepychem. Perskie dywany, kosztowne obrazy, antyki, wspaniała biblioteka. Pozatem ma p. Tołstoj samochód najdroższej marki, willę pod Leningradem i podobno nosi się z zamiarem zbudowania willi na Krymie.

— I dużo jest takich uprzywilejowanych wśród pisarzy?

— Nie. Ale naprzykład taki Szkwarkin, autor „Cudzego dziecka", zarobił podobno na tej sztuce miljon rubli. Olbrzymie dochody ma także Szołochow, autor „Cichego Donu".

— A Romanow, Babel?

— Stracili popularność. Prawie się o nich nie mówi.

— A aktorzy?

— I ich zarobki są duże. Pensje mają niewielkie, ale zarabiają dużo z boku.

— Co to znaczy?

— Widzi pan, jeżeli aktor ma wolny wieczór, to występuje w szeregu klubów, związków, kooperatyw. Wpadnie na kwadransik, coś zadeklamuje, zaśpiewa, dostanie 100 — 200 rubli i jazda do następnego klubu, do następnej kooperatywy. Duże są również zarobki reżyserów, nie mogą się skarżyć lekarze, zwłaszcza ci wśród nich, którzy są profesorami.

— No dobrze. Ale żeby ci wszyscy ludzie nie wiedzieć jak dobrze żyli, nie mogą przecież wydawać wszystkiego; a banków niema, wywóz pieniędzy zagranicę jest zabroniony.

— Mogą trzymać pieniądze w kasach oszczędności, albo też subskrybować pożyczki państwowe.

— A więc zupełnie po burżujsku?

— Oczywiście. Wszystko w ZSRR. przechodzi na burżuazyjno-kapitalistyczne tory. Pobawili się w socjalizm, teraz idą po rozum do głowy.

— Wynika z tego, że dobrze i bez trosko żyje się dziś w Rosji tylko tym, którzy stoją na najwyższych szczeblach socjalnej drabiny.

— Tak.

— A reszta?

— Niech pan sam spróbuje sobie odpowiedzieć: kg. mięsa kosztuje 9—12 rubli, kg. masła 2 rb., kg. cukru 4½ rb., czarny chleb 80 kopiejek, biały rubla. Jak może związać koniec z końcem robotnik, zarabiający, powiedzmy, 200 rubli, nawet jeżeli inni członkowie rodziny pracują i zarabiają. Przecież trzeba pozatem płacić za mieszkanie, ubrać się, obuć, a ubranie i obuwie jest trzy razy droższe, niż gdziekolwiek zagranicą. Do tego dochodzą stawki ubezpieczeniowe i przymusowe opłaty za pożyczki państwowe.

— Jakie konkluzje z tego wszystkiego, jakie wnioski?

— Bardzo smutne. Ze 150 miljonów obywateli sowieckich kilkadziesiąt tysięcy żyje w zbytku. Jakiemuś miljonowi powodzi się nieźle. Reszta skazana jest na głód i nędzę.

Echa gospodarcze

DOCHÓD Z NADZWYCZAJNEGO WYRĘBU.

„Jeżeli dochód podatnika z nadzwyczajnego wyrębu nie przewyższa strat z pozostałych źródeł dochodu za ten sam okres, dochód ten nie podlega oddzielnemu opodatkowaniu z art. 15 ust. o pod. dochodowym" (Wyrok NTA z 5.5.1937 r. L. Rej. 4981/34 O.S.N.P. poz. 1848).

(S.K.) Powyższy wyrok rozstrzyga nader doniosłą, a dotychczas sporną kwestję opodatkowania nadzwyczajnego wyrębu.

Art. 15 ust. o pod. doch. kwestję tę normuje w ten sposób, iż cały czysty dochód, uzyskany z nadzwyczajnego wyrębu, dzieli się na 6 równych części, przyczem 1/6 część dochodu dolicza się do ogólnego dochodu, zaś od dochodu z pozostałych 5/6 części wymierza się podatek w stosunku proporcjonalnym, odpowiadającym podatkowi od ogólnego dochodu. Gdyby jednak ogólny dochód był mniejszy od najniższego dochodu, podlegającego podatkowi, t.j. od sumy 1500 zł., wówczas od tych 5/6 części dochodu wyznacza się stawkę podatkową w stosunku procentowym według 1 stopnia.

Przepis ten w założeniu swem miał na celu obniżenie stopnia podatku od nadzwyczajnego wyrębu, tymczasem władze skarbowe stanęły na stanowisku, że dochód ten jest zgoła niezależny od pozostałego dochodu płatnika, przyczem o ile płatnik poniósł np. stratę 10.000 zł., a z nadzwyczajnego wyrębu uzyskał 5000 zł., władze skarbowe dochód ten 5000 zł. opodatkowały, aczkolwiek łącznie z obu źródeł płatnik dochodu nie miał, lecz stratę 5000 zł.

Sprawa oparła się wreszcie o Najw. Trybunał Administracyjny, który ustalił tezę, na wstępie przytoczoną, z zasad następujących:

Intencją przepisu ustępu ostatniego art. 15 ustawy było niewątpliwie ulgowe traktowanie pod względem przychodów osiągniętych z nadzwyczajnego wyrębu, będącego ze swego założenia antycypacją dochodów przyszłych, połączoną zresztą zazwyczaj ze szkodą w normalnym trybie gospodarki leśnej, a wynikającą najczęściej z jakichś niepomyślnych dla tej gospodarki wydarzeń.

Z tego powodu ustawodawca przewidział odrębny od ogólnych norm, korzystniejszy dla podatnika sposób obliczenia podatku od tej części dochodu, pochodzącej z nadzwyczajnego wyrębu. Nie ma podstawy do interpretowania tego przepisu w ten sposób, by on na niekorzyść podatnika wykluczał zastosowanie ogólnych przepisów ustawy, ustalających przedmiot opodatkowania. Odmienny bowiem sposób opodatkowania dochodu z pewnego źródła nie oznacza wyłączenia tego przychodu z pod ogólnych przepisów dotyczących przedmiotu podatku, i poddania opodatkowaniu takiego przychodu, który wedle ogólnych przepisów ustawy podatkowi nie podlega.

Skoro ustawa przewiduje w art. 6, iż za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów ze wszelkich źródeł i nie wyłącza spośród tych źródeł gospodarki leśnej, względnie nadzwyczajnego wyrębu, a w art. 9 nakazuje potrącenie od sumy wszystkich przychodów sumy strat, to jasne jest, że zastosowanie przepisów, dotyczących sposobu wymiaru podatku, może dopiero wtedy nastąpić, gdy dokonane obliczenie sumy wszystkich przychodów (łącznie z przychodem z nadzwyczajnego wyrębu) o potrącenie od tej sumy przychodów, sumy wszystkich strat da w rezultacie nadwyżkę przychodów nad stratami (czysty dochód), przekraczającą granicę dochodu wolnego od opodatkowania. Wtedy dopiero, gdy taki dochód zostanie ustalony, można przystąpić do obliczenia podatku i wtedy może wejść w zastosowanie — obok innych przepisów, regulujących sposób obliczenia — również przepis art. 15 ustawy.

ETATYZM NADAL NISZCZY PRZEDSIĘBIORSTWA PRYWATNE

Na sytuacji eksportowej w r. 1936 i pierwszych miesiącach r. 1937, zdaniem przedstawicieli przemysłu młynarskiego Polski Zachodniej, ujemnie zaciążyły Państw. Zakłady Przem. Zbożowego, które eksportując zboże z Zachodniej Polski, posiadającej dobry aparat handlowy, utrudniały młynom zachodnim zakup zboża na miejscu, przy równoczesnem kurczeniu się rynku krajowego wskutek wzrostu podaży zboża w innych dzielnicach. P.Z.P.Z. ponadto, według twierdzenia Związku Eksportowego Młynów w Polsce, prowadziły ostrą konkurencję z młynami prywatnemi nietylko na rynku krajowym, ale i zagranicznym. Gdyby P.Z.P.Z. nie było, stwierdza tenże Związek, młyny mogłyby wykorzystać konjunkturę eksportową i mieć większe zatrudnienie na rentownych warunkach.

Działalność P.Z.P.Z. osłabiła finansowo młynarstwo Polski Zachodniej, oczywiście ze szkodą dla jej zdolności eksportowej. P.Z.P.Z. sprzedawały mąkę — jak twierdzą młynarze — na zasadach spekulacyjnych, w zależności od oceny przyszłego kształtowania się cen i to na dłuższe terminy, wprowadzając tem samem niestosowany dotąd w polskim wywozie system sprzedaży. W tych warunkach przemysł młynarski musiał albo stosować się do działalności P.Z.P.Z. i sprzedawać na tych samych warunkach, albo też przestać eksportować. Postępowanie P.Z.P.Z. w kampanji 1936 — 37 zmusiło szereg młynów, które chciały się utrzymać na rynkach zagranicznych, do postępowania analogicznego, w konsekwencji czego na skutek zawiedzionych oczekiwań co do kształtowania się cen powstały poważne straty. Stąd podbilanse w młynach handlowych.

Jako utrudnienie eksportu przemysł młynarski podkreśla również niekorzystny wpływ, jaki wywiera działalność gdańskiego oddziału Polskiego Biura Eksportu Zboża, na które to biuro, jak twierdzą młynarze, wywierają zbyt silny wpływ, handlowe czynniki gdańskie, ze szkodą dla interesów eksportu polskiego.

GRZEGORZ BERTHOLDT

10)

PRZEDRUK WZBRONIONY
nadużycie będzie ścigane sądownie.

Tragedja Wielkiego Księcia

WSPOMNIENIA

Wspominając czasem w rozmowie o krótkiem życiu Cesarzewicza, pokazywał mi gruby album z fotografjami i nadpisami, poświęconemi jego pamięci. Na albumie napisane było: „Pamięci Niki", a na pierwszej stronie następujące słowa: „Opłakiwaliśmy w tych godzinach śmierć, w której się mieściły tysiące śmierci: nietylko człowiek umierał, ale umierała młodość, umierało piękno, umierała pierwsza, ledwie rozkwitająca, miłość,*), umierały nadzieje miljonów dobrych ludzi, umierał ideał wszystkiego co wzniosłe, sprawiedliwe, szlachetne".

W albumie tym zarysowała się wyraźnie sylwetka Cesarzewicza; jego podróże naukowe i całe jego życie. Na ostatniej stronie znajdowała się fotografja pomnika, wzniesionego przez wielko - książęcą rodzinę Konstantynowiczów w parku pawłowskim, gdzie zmarły lubił spędzać wolne chwile. Na pomniku były tylko dwa słowa: „Pamięci Niki". I fotografja Cesarzewicza w mundurze artylerzysty.

*) Cesarzewicz zaręczył się w roku 1864 z duńską królewną Dagmarą, późniejszą małżonką Cesarza Aleksandra III, Cesarzową Marją Teodorówną.

14.

Kończył się już rok pobytu mego w Stawropolu. W ciągu tego czasu przyszedłem do przekonania, że prośby Wielkiego Księcia o pozwolenie na powrót do Taszkentu powinny być uwzględnione, pod warunkiem, oczywiście, że nadzór pozostanie tak zorgaizowany, aby przy osłabionych rygorach i reżimie, Wielki Książę Mikołaj nie mógł jednak przejawiać swej chorobliwej woli. Wydawało mi się, że za ekscesy, jakie miały miejsce w swoim czasie, odpowiedzialność ponosiły przedewszystkiem władze, które stworzyły nieodpowiednie warunki dla chorego Księcia. Liczyłem również na to, że lata, pogorszenie stanu zdrowia, zaprzestanie używania alkoholu i ciężkie przeżycia, spowodowane przymusowym wyjazdem z Taszkentu, musiały osłabić w chorym złe instynkty i niemoralne wybryki.

Następca generała Swieczyna, gubernator miejscowy — pułkownik sztabu generalnego Elsner, który w czasie wielkiej wojny jako generał - lejtenant, został głównym naczelnikiem dostaw przy południowo-zachodnim froncie, któremu, jako gubernatorowi musieliśmy składać stale raporty, dotyczące dostojnego chorego, interesował się bardzo jego stanem. Z wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się, że pułkownik Elsner, podziela całkowicie moje zapatrywania i popiera je przed ministrem spraw wewnętrznych.

Tymczasem z Pałacu Marmurowego dochodziły niepokojące wieści: zapatrywano się tam nieprzychylnie na powrót Księcia do Taszkentu.

Wystarałem się o miesięczny urlop dla siebie, żeby pojechać do Petersburga dla wystawienia swej kandydatury w Sztabie Korpusu na stanowisko naczelnika oddziału żandarmerji kolejowej w Penzie, które miało być wolne. Po drodze chciałem odwiedzić ojca w Wilnie.

Nęciła mnie perspektywa odejścia dobrowolnie od Wielkiego Księcia w okresie najlepszych z nim stosunków, nie czekając, aż stosunki te się popsują i Wielki Książę zacznie starania o usunięcie mnie.

Miałem zbyt jawny dowód, że mnie to nie minie: dawny ulubieniec Księcia, rotmistrz Timofiejew był obecne ofiarą demonstracyjnej nienawiści chorego, który nie przyjmował go i pisał do niego ironiczne listy.

Kilka dni przed mym odjazdem, ministrem spraw wewnętrznych został Piotr Arkadjewicz Stołypin.

Nadzieja Aleksandrowna powiedziała mi, że Wielki Książę dowiedział się o mych zamiarach i bardzo się tem zaniepokoił. Ostatnie nasze widzenie przed mym odjazdem, Wielki Książę poświęcił opowiadaniu o tem, jak został sformowany korpus żandarmerji, wyjaśniał przytem, jak wielką misję powierzył Cesarz Mikołaj I oficerom tego korpusu, gdy wydawał ich pierwszemu szefowi instrukcje, aby: „ocierali łzy nieszczęśliwych".

„Czyż pan naprawdę porzuci mnie w tej strasznej sytuacji, w jakiej ja się tu znajduję?" — mówił dalej. — Myślałem, że uda mi się doprowadzić do tego, że wrócę do Taszkentu i tam będziemy pracowali razem nad nawodnieniem kraju w dalszym ciągu! Obawy pana, że kiedyś zażądam od pana czegoś, czego pan nie będzie mógł spełnić, są zupełnie bezpodstawne. Ja pana szanuję i nigdy takich żądań nie będą panu stawiał! Niech pan postara się dopomóc mi w Petersburgu, niech pan pamięta, że nie chodzi o istotę sprawy, a o to, jak będzie przedstawiona!" — zakończył Książę.

Roboty regulacyjne na ul. Bazyljańskiej

Na odcinku ulicy Bazyljańskiej, zwanej jeszcze przed wojną ul. Konną, zarząd miasta prowadzi roboty regulacyjno-brukarskie. Ulica tak ja wiadomo jest fragmentem dawnej fosy okalającej mury obronne, wzdłuż której płynęła rzeka Koczerga (Koczerha) Właśniej w tej południowej części miasta brała ona swój początek. Fale obumarłej dzisiaj rzeki płynęły z dwuch źródeł. Jedno biło w pobliżu mostu Ostrombramskiego, a drugie za murami dzisiejszych hal. Koczerha, zasilana istniejącymi do dzisiaj wodami źródeł Wingry, wpadała do Wilenki a następnie do Wilji. Miasto się rozrosło. Mury obronne, opasujące miasto w r. 1800—1801 uległy zniszczeniu. Koczerha ze względów sanitarnych została zasypana.

Tego roku czarnoziem ul. Bazyljańskiej, brukowany kamieniem polnym, dwukrotnie rozkopano. W maju r. b. przy robotach kanalizacyjno-wodociągowych po raz pierwszy, a następnie obecnie, przy zamianie bruków starych na kostkę kamienną, po raz drugi. „Bomba" ul. Bazyljańskiej była karkołomna podczas zimy. Niejeden z mieszkańców tej dzielnicy z radością spogląda na wykop, który ma na celu ścięcie „bomby" na 88 cm w głąb jezdni. Nowy poziom ulicy zejdzie się z poziomem ul. Sadowej

Za drugim razem zerwany bruk z ul. Bazyljańskiej tłucze się na szaber i będzie dnem dla nowej nawierzchni z kostki. Już przeszło 200 m sześć szabru zostało rozsypanych na odcinku długości 180 mtr.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Wagnerowej Marji, zam. ul. Filarecka 41, gdy przechodziła ulicą Subocz k. domu nr. 3 skradziono portmonetkę z kieszeni płaszcza z zawartością 5 zł.

Janczuskiemu Bolesławowi, zam. Tartaki 19 nieznani sprawcy skradli z zamkniętego mieszkania różne rzeczy og. wart. 150 zł.

Apatow Nochim, zam. Portowa 13, zameldował policji, że z piwiarni przy ul. Ofiarnej nr. 2, służąca jego Żołnierzówna Emilja b. st. m. zamieszkania skradła żakiet damski wart. 25 zł. i wydaliła się w niewiadomym kierunku

Nosowiczowi Antoniemu, zam. ul. Grodzka nr. 11-a nieznani sprawcy skradli przez okno neseser wart. 180 złotych.

Żelazowska Aniela (T. Zana 23-b) zameldowała policji, że z mieszkania przez otwarte okno na jej szkodę został skradziony płaszcz uczniowski wartości 30 zł.

W lokalu Gminy Żydowskiej przez nieznaną matkę zostało podrzucone dziecko płci męskiej, narod. żydowskiej, w wieku około 3 miesięce, które przesłano do Izby Zatrzymań.

Jachimowiczowa Rozalja, zam. Mickiewicza 21 znalazła dziecko płci męskiej w wieku około 2 tygodni w korytarzu domu nr. 4 przy ul. Arsenalskiej.

Na ulicy Antokolskiej wpadł pod wagonetkę 2-letni Franc. Wołejko (Antokol 116). Dziecko ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

— Zmienkiewicz Stanisław zam. ul. Mysia 17 gdy powracał z Landwarowa, na trakcie koło papierni Kureca został uderzony pięścią w twarz przez Krupowiesa Jana zam. ul. Mysia 10, m. 11

— Sklinsmont Annie zam. Giedymi-nowska 46 z szafki niezamkniętego mieszkania skradziono 10 zł oraz kilka kluczy. O kradzież podejrzewa sąsiadkę.

Przez nieznanych sprawców została dokonana kradzież z szatni 3 Baonu Saperów przy ul. Kościuszki ubrania pozostawionego przez Witkowskiego Antoniego zam. Wiwulskiego 8. W ubraniu znajdował się zegarek niklowy oraz 22 zł.

MĄDRA DZIERGANOWA PO SZKODZIE

Oszczędną była Emilja Dzierganowa (Wąwozy 7). W dzisiejszych czasach kryzysowych potrafiła uciułać trochę groszą.

Nie czyniła z tego żadnego sekretu przed swoją starą znajomą, Franciszką Wojtiżunową, zamieszkałą przy zaułku Szkaplernym 10.

— A gdzieś paniusieczka składasz swoje pieniądze? — pytała ciekawie łypiąc oczyma Wojtiżunowa: — w Kasie Komunalnej czy w PKO.?

— Nie, kochana paniczka, trzymam u siebie, w domu, wszyłam do pierzyny woreczek i tam czasem odkładam.

— E, źle paniusieczka robisz! I jakto z praktycznymi ludźmi nie poradzić się! Toż myślisz pani, że sąsiedzi nie wiedzą, że u pani są pieniądze. Napewno wiedzą. Wszak każdy widzi, że pani żyje oszczędnie... Ukradną, napewno ukradną!

— Tak cóż mam robić? — zapytała naiwna Dzierganowa.

— A dawaj pani mnie na przechowanie wszak znamy się nie odzisiaj. Mnie już chyba możesz pani zaufać.

— No, jeżeli pani taka łaskawa....

— Ależ z największą przyjemnością usłużę kochanej pani...

Umowę zawarto. Wojtiżunowa wzięła na się rolę kasy oszczędnościowej. Dzierganowa co pewien czas przychodziła do niej i, wysupławszy z rogu chusteczki parę złotych, składała je do rąk usłużnej przyjaciółki.

Tak upłynęły dwa lata.

Przed paru dniami znów zawitała do Wojtiżunowej na z. Szkaplerny oszczędna Dzierganowa. Lecz tym razem nie przyniosła pieniędzy. Przyszła po zwrot swych oszczędności.

Wojtiżunowa zrobiła zdziwioną minę:

— Paniusia kpisz czy o drogę pytasz? Jakie pieniądze? Kiedy paniusia mnie dawałaś? Kto widział? Paniusia chyba w malignie.

— To jest jakto tak? — zdziwiła się kolejno Dzierganowa: — przecież sama paniczka mówiłaś, żeby nie trzymać pod pierzyną, a u pani składać, że to pewniejsze..

— Ja?! ja to mówiłam? Przepraszam, ale paniusia chyba trochę niezdrowa... Może główka boli? Kiedyż ja to mówiła?

— Jakto kiedy? A już dwa lata będzie...

— Wszelki duch!... Ja? ja mówiłam

— A nuż ktoż? Toż ja tak i robiła, jak pani mówiła, i przynosiła pani pieniądze... A teraz mnie potrzebne... tak proszę oddać.

— Ale co pani oddać?

— Nu pieniądze.

— Jakie pieniądze?

— Nuż moje pieniądze.

— A czy ja brała u pani pieniądze?

— Ale cóż pani Wojtiżunowa gadasz! Dyk ża ja przynosiła...

— Kiedy?

— A nie jeden raz...

— Co?

— Nu pieniądze.

— Jakie?....

I tak dalej.

Rozmowa ta mogłaby trwać w nieskończoność, lecz pierwsza nie dotrzymała placu pani Dzierganowa i zrytowana poszła zameldować o swej krzywdzie policji.

Ta czyni to, co wchodzi w zakres jej obowiązków: prowadzi dochodzenie.

A łatwowierna Dzierganowa już nie czyni sekretu z faktu, że posiadała oszczędności, załamuje ręce i raz po raz powtarza:

— Jak tu dziś można ludziom wierzyć!...

Franuk.

Ukarani za tajny ubój

WILNO. Ukarani w trybie administracyjno - karnym, za tajny ubój po 30 dni aresztu bezwzględnego i konfiskatę mięsa:

Pac Nochim, ul. Wodna 12, Galperin Ajzik — Popławska 5, Szylin Berel — Subocz 40.

Za nieopłacenie składek ubezpieczeniowych:

Perelman Wulf, lekarz — ul. Szopena 1 — 360 zł. z zamianą na 3 miesiące aresztu, Wapnik Izaak —ul. Kwaszelna 21. — zł. 250.— z zamianą na 3 m-ce aresztu.

Zabity w bójce

WILNO. Sinicki Bolesław, m-c wsi Pietrule, gm. polańskiej, podczas sprzeczki w polu, uderzył kamieniem w głowę sąsiada swego Sinickiego Stanisława, który w tymże dniu o godz. 14-ej zmarł w szpitalu w Oszmianie. Zabójcę zatrzymano.

SPADŁ Z I. PIĘTRA

WILNO. Kirianow Dymitr, ul. Tyzenhauzowska 32, podczas pracy przy tynkowaniu balustrady poślizgnął się i spadł na bruk z wysokości 1 piętra doznając ogólnego potłuczenia ciała. W stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu św. Jakóba.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 sierpnia 1937 r.

DEWIZY

Belgja 8920—8938—8902
Berlin 21297—21211
Amsterdam 29205—29277—29133
Kopenhaga 11809—11751
Londyn 2640—2647—2633
Nowy Jork czek 528 7/8 530 1/8 527 5/8
Nowy Jork kabel 529 1/8 530 3/8 527 7/8
Oslo 132.93 132.27
Paryż 19.88 19.93 19.83
Praga 18.44 18.49 18.39
Sztokholm 136.15 136.48 135.82
Zurych 121.60 121.90 121.30
Wiedeń 99.20 98.80
Medjolan 27.98 27.78
Helsinki 11.71 11.65
Montreal 530 527 1/2
Tel Aviv 26.25 26.11
Tendencja niejednolita

WALUTY

Belgi belg. 89.38 88.95
Dolary amer. 5291/2 527
Dolary kanad. 529 528 1/2
Floreny holend. 292.77 271.05
Franki franc. 19.93 19.81
Franki szwajc. 121.90 121.10
Funty ang. 26.47 26.31
Guld. gdańsk. 100.20 99.80
Korony czeskie 17.50 16.80
Korony duńskie 118.00 117.25
Korony norweskie 132.93 131.95
Korony szwedzkie 136.45 135.50
Liry włoskie 24.30 23.60
Marki fińskie 11.71 11.20
Marki niem. 137.00 134.00
Szyl. austrj. 99.00 98.50
Marki srebr. 149.00 146.00
Tel. Aviv 26.25 26.05

AKCJE

Bank polski 105.00
Częstocice 34.00
Węgiel 23.75
Lilpop 23.75
Modrzejow 8.75
Starach. 31.50 31.25
Haberb. 40.00 39.75
Tendencja niejednolita.

PAPIERY

4 i pół proc. wewn. 57.00 57.00
3 proc. inwest. pierwsza 69.38 serje nienotowane
3 proc. inwest. druga 68.50 serje 82.75
4 proc. premj. dolarowe 39.25 39.40
4 proc. konsolid. 58.25 58.50
8 proc. przem. pol. 70.00
8 proc. ziems. dolar kupon 23.05
4 i pół ziemskie serja piąta 56.50 56.25 56.38
5 proc. Warszawy 1933 r. 56.25
5 proc. Łodzi 1933 r. 56.25
Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

SIEĆ WODNA Z FUNDUSZÓW P.Z.U.W.

GŁĘBOKIE. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przydzielił na powiat dziśnieński 4.000. — zł. subwencji na zaopatrzenie wodne na wypadek pożaru w miejscowościach: Głębokie, Łużki, Dokszyce i Parafjanów.

Budowę zbiorników wodnych w powyższych miejscowościach zarządy gminne rozpoczną w najbliższym czasie pod kierownictwem PZUW.

SPÓŁDZIELNIA W ŁUŻKACH

GŁĘBOKIE. W Łużkach pow. dziśnieńskiego, odbyło się zebranie członków Kasy Stefczyka, na którem uchwalono zorganizować w Łużkach spółdzielnię handlową „Rolnik". Organizacja tej placówki ma niewątpliwie wszelkie widoki powodzenia, bowiem jak dało się zauważyć, ludność miejscowa chętnie popiera tego rodzaju placówki.

Nr. Akt 1091/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I, mający kancelarję w Wilnie, przy ul. Jezuickiej 8 m. 2 na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Arsenjusza Pimonowa s. Mojżesza nieruchomości: położonej w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 23 i zauł. Oszmiańskim. Nieruchomość posiada księgę hipoteczną Nr. 1569 w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i składa się z placu ziemi obszaru 424,5 sąż. kw. (ile się okaże w naturze) z zabudowaniami opisanemi w protokule zajęcia z dnia 5. 10. 34 r. Lokale handlowe i mieszkaniowe.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 273.400, cena zaś wywołania wynosi zł 204.050.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 27.340,—, dowód obywatelstwa polskiego, oraz zaświadczenie Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie na prawo nabycia powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wilnie, ul. 3 maja Nr. 4.

Dnia 16. 8. 37 r.

Komornik Sądowy (WŁ. CICHOŃ)

Nr. akt. 1282/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I, mający kancelarję w Wilnie, przy ul. Jezuickiej 8 m. 2 na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Landwarowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika funduszu po zm. Ludwiku Nowosieleckim nieruchomości składającej się z placu ziemi obszaru 3626 mtr kw. z zabudowaniami, opisanemi w protokule zajęta z dnia 15 kwietnia 1936 r. Nieruchomość posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy sądzie Okręgowym w Wilnie Nr. 13572, położona jest w m. Troki, przy ul. Wileńskiej Nr. 20.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11.590, cena zaś wywołania wynosi zł. 7.727,— stosownie do art. 709 K. P. C.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1159, dowód posiadania obywatelstwa polskiego i zezwolenie Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego na prawo kupna sprzedaży nieruchomości powyższej.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18.ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Landwarowie.

Komornik Sądowy (WŁ. CICHOŃ)

MASAŻYSTKA

MARJA JANICKA

wykonuje panom i panom wszelkie masaże lecznicze specjalnie wylecza reumatyzm, ul. Wielka 3 m. 8.

Na plaży — na letnisku

KSIĄŻKI

Czytelnia Nowości

Jagiellońska 16 — 9.

Nowości, beletrystyka lektura szkolna, dla młodzieży.

Czynna od 12 do 19 godz.

Kaucja 3 zł Abonament 1 50 zł.

Wysyłka wsi's.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

PLACE BUDOWLANE przy ul. Góra Bouffałowa do sprzedania. Informacje, ul. Piłsudskiego 9c — 3, tel. 1311.

PRZEDSIĘBIORSTWO ze stałą klijentelą w centrum miasta z zapewnionym zyskiem do odstąpienia. Informacje: Biuro ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 35.

Lokale

6-POKOJOWE mieszkanie luksusowe — słoneczne, suche, ciepłe ze wszystkiemi wygodami, system korytarzowy na parterze lub na piętrze do wynajęcia Zakretowa 9 — 4.

MIESZKANIE 4 pokojowe w ogrodzie do wynajęcia od 1 września. Podgór na 8.

POSZUKUJĘ 2-ch lub 3-ch pokoi z wygodami, ewentualnie wynajmę 2 pokoje przy kulturalnej rodzinie. — Oferty z podaniem ceny do „Słowa" sub. E. F.

POSZUKUJE, dwóch pokoi z wygodami na piętrze bez mebli przy kulturalnej rodzinie, starsze bezdzietne małżeństwo. Oferty do redakcji „Słowo" dla M. Ł.

2 FRONTOWE POKOJE bez mebli z z wygodami (salon i sypialny) wyodrębnione z 6-pokojowego mieszkania. Ul. Słowackiego 16, obok Dyrekcji Kolejowej. Oglądać od 17-ej d 18 m. 30. — Wiadomość tel. 12-96 w godz. urzędowych.

2 UCZENICE przyjmę z całem utrzymaniem i opieką. Na miejscu fortepian i pomoc ewentualna w językach Śniadeckich 3 m. 7 od 4 do 5 i pół.

Nauka

WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kursy" bieliźniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa, oraz na 3 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla dorosłych, przyjmuje zapisy uczenic od godziny 10 — 12 na Zarzeczu 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Poszukują pracy

NAUCZYCIELKI korepetytorki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, ochmistrzynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy. Wilno, Poznańska 2, tel. 12-06, od godz. 8 — 15.

GOSPODYNI inteligentna, samotna zajmie się prowadzeniem domu i biura a także pielęgnacją chorych jako fachowa z poleceniami siostra pielęgniarka. Wilno, Wiłkomierska Nr. 3 m. 8. Wejście frontowe obok apteki.

GOSPODYNI — dobra kucharka, umiejętna — doświadczona, referencje najlepsze. Adres, ulica Obozowa 58. m. 7

Różne

OSOBA inteligentna, starsza, niezdolna do pracy po ciężkiej operacji (skręt kiszek) po której pozostawiony otwór wydzielający ropę, tak, że zmuszoną jest conajmniej dwa razy dziennie zmieniać opatrunek w wilgotnej sukterenie, wśród współlokatorek chcących ją usunąć z mieszkania. Znajduje się — opłakanym stanie, prosi o starzyznę (stare płótno oraz o pomoc materjalną na którą w zupełności zasługuje). Najmniejsze ofiary składać proszę w redakcji „Słowa" lub na Zarzeczu 5/2 (a z wdzięcznością przyjęte będą) --siedziba Rady Centralnej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo.

PAN Premjera. MARTA EGGERTH jako dziewczę z Prateru w przep. filmie muzyczn. „NARZECZONA Z WIEDNIA" Przepiękna muzyka. Melodyjne piosenki. Humor. Werwa. Satyra. Nadpr. Dodatek rysunk. i naja. akt. Pocz. punktualnie: 4, 6.10, 8.15 i 10.20.

MARS Dziś premjera rewji. Tylko 4 dni. Rewelac. program p.t. JURAND U NAS w programie: Chór Juranda w najnowszym swoim repertuarze oraz cały zespół: I Grywiczówna, I. Chmielecka. A Iżykowski, A. Gronowski, R. Orlicz oraz duet taneczny Tenney. Nad progr.: Młody mistrz, naśladowca Fred ASTAIRE'A, Little GEORGE, Amer.-Tap-Tap Dances. Saknia p. Grywiczówny nagrodzona na Balu Mody 1937 r. Pocz przedstawienia: 7 i 9.30. W niedz 5, 7.30 i 9.45. Kasa czynna od godz. 5 ej Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

CASINO Najmilsza para ekranu Janet GAYNOR i Robert TAYLOR we wzruszającym filmie „GŁOS SERCA" Nad program: Dodatki i aktualja. Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9 Dziś niezrównana, czarująca Marta Eggerth w przepięknej i arcyzabawnej komedji muzycznej p. t. BLOND CARMEN Humor. Tempo. Śmiech. Zabawa. Melod. piosenki. Nad program: AKTUALJA.

Z SĄDÓW

Tragiczna zabawa na Boże Narodzenie

We wsi Górze gm.olkienickiej odbywała się na pierwszy dzień Bożego Narodzenia zabawa. Między młodymi chłopcami tej wsi Awłatowiczami, Wersockimi i Żemajtisami oddawna była nienawiść. Były jakieś spory o dziewczynę, o las, o oskarżenia na policji.

Nienawiść ta wybuchła w dniu 25 grudnia ub.r. w czasie zabawy. Awanturę wywołał Antoni Żemaitis uderzając pięścią w twarz Stanisława Wersockiego. Bezpośrednim powodem awantury był spór o tańce. Jedni chcieli walca, inni kadryla. Rozpoczętą awanturę nie tak łatwo było zlikwidować — wywiązała się ogólna bójka w wyniku której, Żemaitis porżnietv nożami zmarł przed przybyciem policji.

Świadkowie zajścia oskarżali o zbrodnie Stan. Wersockiego i Awłatowicza Jana, którzy mieli nożami zadać Żemaitisowi szereg ran b. ciężkich.

Wczoraj obaj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. W wyniku rozprawy Awłatowicz skazany został na 2 lata więzienia, Wersocki na 4 lata. Z.A.

NOWOŚCI

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Wydawca Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor Zygmunt Andruszkiewicz